Nr. 77 (1905) | Warszawa, Wtorek 20 marca 1923 r. | Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Moskwa wobec komunistów polskich.

Na 4-ym kongresie Międzyn. Komunistycznej, który się odbył w końcu r. ub., zajmowano się przeważnie leczeniem chorób poszczególnych sekcji narodowych. Każda z partji Zachodu przeżywała kryzysy, w każdej nastąpił podział na prawowiernych moskwiczan i opozycję, lub też zupełny rozkład i chaos. Moskwa tedy, pod płaszczykiem Komitetu Wykonawczego Międzyn. Komunistycznej, musiała dla każdej z partji wypracować taką „linję", która zabezpieczyłaby interesy Rosji sowieckiej i pozornie przystosowałaby się do warunków odrębnych różnych krajów. Pozornie: albowiem szczere i rzeczywiste uwzględnianie tych warunków musiałoby doprowadzić do zerwania z polityką Moskwy, jako sprzeczną z potrzebami i interesami robotników innych krajów. Wyłoniono na kongresie „szereg komisji, które zajmowały się sytuacją w ruchu komunistycznym rozmaitych krajów", jak twierdzi list Komit. Wykon. Międzyn. Komunistycznej do Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. O tem, jak komisje te, które były fikcją i bezwolnem narzędziem w ręku Moskwy, rozstrzygały sprawy sporne różnych partji komunistycznych Zachodu, pisaliśmy już. Obecnie poświęcimy kilka słów wspomnianemu listowi do komunistów polskich, datowanemu z dn. 19 grudnia 1922 r., a dotyczącemu ruchu komunistycznego w Polsce.

Z listu tego dowiadujemy się, że wśród polskiej partji komunistycznej pojawiły się „żywioły, niezadowolone z taktyki większości partji i jej Komitetu Centralnego i występujące z ostrą krytyką tej taktyki", że „skrajnym wyrazem tej krytyki było oskarżenie Kom. Centraln. partji o oportunizm i likwidatorstwo".

Jednak komisja, wyłoniona na IV kongresie moskiewskim przyszła do wniosku, że oskarżenia opozycji pozbawione są wszelkiej podstawy i że stanowisko opozycji „jest we wszystkich podniesionych przez nią kwestjach zupełnie błędne i szkodliwe i znajduje się w ostrem przeciwieństwie do taktyki Międzyn. Komunistycznej".

O jakież kwestje tu chodzi? „List" zatrzymuje się na „najważniejszych" tylko, do których zalicza przedewszystkiem sprawę „jedności frontu" robotników. Okazuje się, że opozycja zupełnie słusznie zarzuca Międzyn. Komunist., iż głosi ona „taktykę jedności frontu nie dla obrony życiowych interesów robotników we wszystkich krajach kapitalistycznych, lecz gwoli interesom Rosji Sowieckiej, która wstąpiła na drogę nowej polityki ekonomicznej". Na to oskarżenie Moskwa odpowiada tylko tyle, że są to „niedorzeczne i potworne twierdzenia" i „wykolejenia", że zarzut powyższy zapożyczony jest z „arsenału najgorszych wrogów komunizu" i prowadzi do „otwartej walki z Międzynarodówką Komunistyczną". Moskwa pochwala dotychczasową taktykę rozbijania ruchu robotniczego, uprawianą pod maską „jedności frontu" przez komunistów polskich i mówi o obowiązku „prowadzenia dalej twardo i konsekwentnie" tej samej taktyki, mając na względzie wzmożenie się reakcji w Polsce i „wybitnie chwiejną sytuację polityczną".

Drugą ważną sprawą sporną wśród komunistów polskich jest sprawa stosunku do bezrolnego i małorolnego chłopstwa. „List" oświadcza, że „wypracowanie wyraźnego i jasnego programu rolnego, odpowiadającego potrzebom i pożądaniom (!) wielomiljonowej biednej masy chłopskiej — oto najniezbędniejszy warunek taktyki rewolucyjnej w Polsce", że polska partja komun. „przystąpiła, jakkolwiek z pewnem opóźnieniem, do wypracowania tego programu", że jednak „z szeregów t. zw. opozycji rozlegają się najostrzejsze ataki na kierowników partji, przygotowujących program agrarny dla rewolucji polskiej, oskarżenia o łapichłopstwo". Owo „przygotowanie programu rolnego" nazywa list „spełnieniem największego rewolucyjnego zadania" komunistów polskich i przestrzega przed uleganiem wpływom opozycji.

Dalej idzie kwestja narodowościowa. Tu Moskwa, tępiąca u siebie ogniem i mieczem wszelkie objawy niepodległościowe narodowości nierosyjskich, staje na stanowisku, że w Polsce należy stosować „samookreślenie narodowe aż do prawa oddzielenia się włącznie". Z tej części listu, niedość jasnej, zdaje się wynikać, że opozycja pragnie jednej partji komunistycznej na całą Polskę, podczas gdy Moskwa skłonna jest do utworzenia odrębnych partji narodowych, lub też sekcji autonomicznych, w celu pozyskania dla siebie mniejszości narodowych.

Wreszcie Moskwa broni udziału komunistów polskich w wyborach do Sejmu i na twierdzenie opozycji, że „w okresie rewolucji socjalnej, a zwłaszcza od chwili komunistycznej rewolucji w Rosji, walka o system Rad Delegatów Robotniczych stała się realnem hasłem mas proletarjackich całego świata" — odpowiada, że autor tego twierdzenia „nie ma żadnego pojęcia o tem", pod jakiemi rzeczywiście realnemi hasłami rozwija się walka mas proletarjackich całego świata". (Moskwa jeszcze w r. 1920 sama nie miała żadnego pojęcia o realnych hasłach walki robotników, gdyż zwolenników udziału w wyborach do parlamentów burżuazyjnych piętnowała jako zdrajców proletarjatu). Obecnie Moskwa nietylko pochwala udział w wyborach komunistów polskich, ale też ich hasła wyborcze, które nie miały w sobie nic a nic z programu i haseł komunistycznych.

Kom. Wykon. Międzyn. Komunist. stwierdza tedy w końcu, że zarzuty opozycji co do oportunizmu kierowników partji polskiej są mylne i że przeciwnie taktyka partji była i jest „rewolucyjna".

Ale rzut oka na polemikę powyższą potwierdza tylko, co już tylokrotnie podnosiliśmy, że nietylko polski komunizm, ale cała międzynarodówka komunistyczna uprawia oportunizm najlichszego rodzaju i najszkodliwszego gatunku. Albowiem oportunizm ten nie wypływa z warunków realnych życia robotniczego danego kraju, nie uwzględnia potrzeb i interesów robotniczych poszczególnych krajów, lecz w całości przystosowany jest do celów polityki Rosji sowieckiej, odbudowującej kapitalizm na gruzach ruiny gospodarczej i dekretów komunistycznych.

Dowodem „oportunizmu" i „ewolucji" Kominternu jest też m. i. twierdzenie listu, że „historycznem zadaniem partji komunistycznej jest zdobycie dla komunizmu większości proletarjatu miast i wsi", gdy do niedawna jeszcze panowało hasło „przedniej straży proletarjatu", jako mniejszości, zdobywającej władzę i utrwalającej ją poprzez dyktaturę.

Taktyka Moskwy po 4-letnich doświadczeniach nabrała jednak natyle „giętkości", że dąży ona do wyzyskania w różnych krajach tych czynników, które — zdaniem Moskwy — zapowiadają największy plon dla mącicieli i wichrzycieli komunistycznych. Stąd, gdy idzie o Polskę, wysuwanie na plan pierwszy sprawy chłopstwa bezrolnego i małorolnego i „opieka" nad mniejszościami narodowemi.

Obie te sprawy mają służyć Moskwie do celów rozsadzenia państwa polskiego. Powinno to być wskazówką dla polityki polskiej, by w sprawie reformy rolnej uwzględniać interesy najszerszych mas ubogiego chłopstwa, a mniejszościom narodowym zapewnić możliwość pełnego rozwoju narodowego i kulturalnego.

List do komunistów polskich świadczy niezbicie, że w partji tej panuje chaos i rozgardjasz. List mówi o „rozmaitych żywiołach „opozycyjnych", a z całego tonu i treści listu widać, że opozycja musi być silna (o ile wogóle może być mowa o sile w partji tak słabej, „przystępującej dopiero do wypracowania programu) i że sprawia Moskwie dużo kłopotu, jak dowodzą słowa, że w szeregach opozycji znajdują się „żywioły, zgęszczające swą krytykę w system, który może doprowadzić, nawet wbrew woli jego zwolenników, do otwartej wrogości względem Międzyn. Komunistycznej i do rewolucyjnego komunizmu wogóle".

Ale co jest najznamienniejsze i wcale zabawne, to fakt, że opozycję stanowią b. esdecy polscy, na których Moskwa napada z całą ostrością. Opozycja ta cierpi — zdaniem Moskwy — na „pewne odchylenie w stronę tak zwanej dziecinnej lewicowości".

„W towarzyszach z lewicy P. P. S., oraz w grupach, które w r. 1920—21 weszły do szeregów Komun. Partji Polski po odłamaniu się od P. P. S. Frakcji, grupa opozycyjna upatruje przyczynę nieistniejącego oportunizmu partji".

Wśród komunistów polskich toczy się więc taka sama walka, co przed wojną między esdekami a „lewicą P. P. S.", która była po stronie mieńszewików rosyjskich. Obecna więc sympatja Moskwy do b. „lewicy" potwierdza tylko „ewolucję" komunizmu moskiewskiego w kierunku... wyrzeczenia się komunizmu wogóle.

A biedni esdecy, którym na początku omawianego listu wystawia świadectwo „długoletniego marksistowskiego doświadczenia" i którzy utworzyli partję komunistyczną w Polsce jeszcze przed założeniem Międzynarodówki — biorą dziś cięgi od swej chlebodawczyni i mistrzyni, że aż litość ogarnia. Co za niewdzięczność!

J. M. B.

Protekcyjne rządy na kolei.

O „Orbisie" pisaliśmy już dość, wykazując, jakie dotkliwe straty ponosi skarb kolej. na umowie z tem Towarzystwem tylko dzięki temu, że ówczesny min. kol. p. Jasiński, który tę umowę konstruował, dbał więcej o interesy „Orbisu", niż o interesy kolejnictwa. Nic dziwnego. P. Jasiński, po opuszczeniu fotela ministerjalnego, pozostał związany nadal ścisłą przyjaźnią z „Orbisem", czemu tenże zawdzięcza cały szereg protekcyjnych, dla kolei mniej wprawdzie zdrowych, za to dla „Orbisu" pożądanych — udogodnień (np. lokal, rozliczanie się z koleją i t. p.).

Zdawałoby się, że dziś, gdy w ministerjum ślady po p. Jasińskim, dzięki Bogu, trawą zarosły, że te protekcyjki dla „Orbisu" wreszcie ustaną.

A jednak M. K. Ż. otacza „Orbis" nadal czułą swą opieką, o czem świadczy choćby np. fakt następujący.

Niedawno temu M. K. Ż. zwróciło się do dyrekcji kol. warszawskiej z zapytaniem, czy nie byłoby właściwem otworzyć w Sosnowcu biuro „Orbisu". Pytanie to dyrekcja skierowała do sosnowieckiego inspektoratu, który odpowiedział, że z uwagi na to, iż stacja kol. w Sosnowcu leży prawie w śródmieściu i że posiada 3 kasy osobowe, otwieranie biura „Orbisu" jest w Sosnowcu *zbyteczne*.

Wówczas M. K. Ż. pismem do dyrekcji zarządziło, że *należy 2 kasy kol. w Sosnowcu zamknąć, a na to miejsce otworzyć filję „Orbisu"*.

Jeżeli się zważy, że „Orbisowi" kolej za sprzedaż biletów *płaci od 1 do 2 proc.*, podczas, gdy kasy kol. cały dochód z ruchu pasażerskiego przelewają do skarbu, wówczas dopiero okaże się w należytem świetle podejrzana tendencja ministerjalnego zarządzenia, pod którem podpisany był p. Henoch w zastępstwie Dyrektora Departamentu p. Kołakowskiego.

Dopiero później połapano się w Ministerjum, że takie rozporządzenie zbyt pachnie skandalem i cofnięto je.

Że utarła się już opinja, iż niema grzeczności, którejby dla „Orbisu" nie chciały zrobić władze kolejowe, świadczy taki na pozór drobny fakt, że do warszawskiej dyr. kol. zgłosiła się pewna osoba z prowincji, dzierżawiąca biuro „Orbisu", z prośbą, by zamknięto czynne w tej miejscowości kasy stacji miejscowej, gdyż ona z powodu konkurencji wyżyć nie może. Gdy zwrócono jej uwagę na niewłaściwość tej prośby, odparła naiwnie: „mnie mówiono, że panowie dla „Orbisu" wszystko *zrobią*"...

Przykład z Sosnowcem świadczy, że ta naiwność była przecież niedaleką od... możliwości.

Na zasadzie rozporządzenia M. K. Ż., od 1 marca b. r. oddaje dyrekcja warszawska „Orbisowi" 2 miejscówki kl. I i 4 klasy II w każdym pociągu pośpiesznym Warszawa — Zakopane, Warszawa—Gdańsk, Warszawa — Lwów i Warszawa — Zdołbunowo. Sprzedaż biletów na te miejsca zabiera się więc stacji miejskiej, a oddaje „Orbisowi". Dlaczego?! Przecież nie jest to korzystne dla kolei, bo za sprzedaż tych biletów musi ona *płacić „Orbisowi"*, podczas gdy stacji m. nie płaci. Na „Orbisie" więc kolej *traci*, a na stacji m. *zarabia*. I jeżeli „Orbis" nie zdołał ożywić ruchu pasażerskiego, tedy nie jest chyba rzeczą kolei, podtrzymywać go sztucznie i to w sposób, *przynoszący straty* skarbowi kol.!

Czy p. minister kol. Marynowski wie o tych różnych eksperymentach? Czy p. minister wie o tem, że podczas gdy kolej, za pośrednictwem kas kol. i stacji m. dochód z biletów *zabiera w całości* dla siebie, to „Orbisowi" *z tego dochodu płaci prowizję* za tę tylko „łaskę", że paru akcjonarjuszom i ich Bankowi (Kred. ziemskiemu we Lwowie) podobało się założyć przedsiębiorstwo dla robienia interesów na ruchu kolejowym w Polsce?!

A że interes to dla „Orbisu" dobry, o tem już pisaliśmy...

Przy zawarciu umowy „Orbis" miał złożyć kolei kaucję w wysokości 10 miljonów mk., którą niewatpliwie złożył. Ale *było to przed 2 laty*, gdy waluta nasza stała kilkaset procent lepiej. Ciekawi jesteśmy, czy kolej kazała obecnie „Orbisowi"

podwyższyć kaucję w tym samym stosunku, w jakim marka spadła?

Byłoby to tem właściwsze, że kaucja ta służy przecież *na zabezpieczenie sum,* które do „Orbisu“ ze sprzedaży biletów w całym kraju wpływają, a któremi to sumami *Bank kredytowy ziemski we Lwowie cały miesiąc obraca,* zanim przeleje je w całości do kasy kolej. Jak bowiem wiadomo, umowa postanawia, że „Orbis“ lub Bank rozlicza się z koleją *raz na miesiąc* przy potrąceniu jednorazowej w miesiącu „zaliczki“, której wysokość w umowie *nie jest ustalona,* więc może być dowolna...

Gdy się zważy, że od czasu zawarcia umowy taryfy kolejowe kilkakrotnie były podwyższane, to nie trudno obliczyć, jakiemi to dziś *miljardami pieniędzy skarbowych* obraca cały miesiąc prywatna spółka spekulacyjna. Jeżeli dalej uwzględnimy *gwałtowny* w ostatnim czasie *spadek marki* (np. styczeń, luty), to zobaczymy, ile na umowie z „Orbisem“ traci państwo, *a ile zarabia bank* — w jednym tylko miesiącu! Pobierając dochód z biletów w walucie lepszej, a oddając go w walucie choćby tylko do połowy zniżonej, Bank znakomicie reperuje swoje finanse — *kosztem państwa!*

Dodajmy dla ścisłości, że ten bank „Orbisowy“ pozostaje w rękach *wpływowych polityków chjeńskich,* a wtedy zobaczymy cyniczną obłudę pracy chjeńskiej, roniącej łzy nad „złą gospodarką skarbową“ naszego Rządu!

W świetle powyższych faktów jasnem się staje niezrozumiałe na pozór postanowienie umowy, że rozrachunek z „Orbisem“, posiadającym biura *we wszystkich* dyrekcjach kol. kraju, przeprowadza *jedna tylko* dyrekcja lwowska i że tylko ona wykazuje nad Orbisem kontrolę. Jak tam ta „kontrola“ wygląda, nie wiemy. Chcemy tylko wskazać na fakt że wicedyrektorem Wydziału dochodów w dyr. lwowsk., pod którego „kontrolą“ stoi „Orbis“, jest niejaki p. Kurcer, taki *wierny „Orbisu“ pomocnik,* że w czasie swego urlopu *wypoczynkowego* pojechał na G. Śląsk zakładać tam orbisowe agencje celne, wbrew opinji Min. Skarbu, która to *oszukańcza impreza,* przez „Robotnika“ ujawniona i napiętnowana, została dopiero przez ministra Marynowskiego zlikwidowana...

Dlaczego w umowie nie postanowiono, że *każda* dyrekcja, w obrębie której „Orbis“ jest czynny, ma wykonywać nad nim kontrolę i z nim się oblicza? Postanowienie takie zapewniłoby i *lepszą kontrolę i szybszy wpływ gotówki* z biletów do kas kolejowych...

Ale wówczas chjeński Bank lwowski *nie mógłby obracać miljardami pieniędzy rządowych* i robić na nich różne interesy, np. choćby tylko zwykłe w bankach operacje walutowe...

Jak wiadomo, Rząd dla uzdrowienia finansów państwa, proponuje wydzielenie kolei z administracji państwowej i oparcie jej na zasadach czysto handlowych... Ładnie będzie jednak wyglądać „rentowność“ tego przedsiębiorstwa przy podobnych, jak z „Orbisem“, „transakcjach“...

zck.

Zblizka i zdaleka.

POEZJA A ŻYCIE.

Pani I. K. Iłłakowicz jest bardzo utalentowaną poetką — mówić o tem na tem miejscu byłoby równoznacznem z postępkiem, który starożytni Grecy ujmowali w słowa: nosić sowę do Aten, a dzisiejsi Anglicy w słowie: nosić węgiel do Newcastle. Innemi słowy oznaczałoby to rzecz zbyteczną, ile że sowa była ptakiem Ateny Pallas i totemem plemienia attyckiego, a węgiel znajduje się właśnie w Newcastle. Innemi słowy: dziennik nasz nieraz już drukował poezje panny Iłłakowiczówny. Jej talent poetycki bardzo różnorodny, jej język bogaty i wielostronny — mocny i rzewny, męski i niewieści, jej treść poetycka, nasiąkła myślą i zadumą, przemawia do każdego inteligentnego, nie po łobuzersku nastrojonego umysłu.

Nie piszemy tu krytyki literackiej. Nasz wydział jest społeczny. Przyglądamy się zjawiskom życia: zastanawiamy się nad niemi i spowiadamy masom czytelniczym w słusznym konfesjonale, noszącym tytuł feljetonu. Nie jeden pięknoduch powie: niechaj szewc pilnuje kopyta! Co tobie do gaju Apollina.

Pięknoduch wybaczy, gdy mu powiem, że nam o akcenty społeczne chodzi, które dźwięczą w duszy pisarza i które tabul jego w poetycką ubiera szatę. Haydn napisał, jak wiadomo, symfonję dziecięcą, najczystszą kakofonję, ale p. Iłłakowicz nie pisze kakofonji. Tylko w jej rymach „dziecięcemi“ są tylko rymy. Wyznaję, że jest mistrzynią i tych rymów. Ale nas tu tylko treść rymami, niby rzeka w bulwary ujęta, obchodzi. Rymy są dziecięce naturalne, prosta Myśl jest głęboka — nie dla dzieci, dla nas — o ludzie! Treść płynie z serduszka dziecięcego, z cierpienia dzieci bezdomnych, z napółświadomego męki dzieci wygnańców, repatrjantów, z tragedji, którą oko dziecka przeżyło, chwytając obrazy, jakich nie mogło zrozumieć. Poetka prowadzi nas po tej Gehennie podolskiej, wołyńskiej czy ukraińskiej: („bolszewicy, bolszewicy—węszą, tropią na granicy...“), bezdomni szukają przytułku, którego znaleźć nie mogą („pan... się rozgniewał, bo się nas nie spodziewał“), męczą się („mama pierze bieliznę“), boją się.

Pan Szarzyński we drzwiach stoi,
a Mama się go boi;
boi się także kucharza i Polci i Marysi
i ciemnego miejsca na ścianie, gdzie obraz już nie wisi.

Sypiają na podłogach:
Dziś śpiemy na podłodze.
Ja tak chciałam mieć miejsce przy stołowej nodze,
ale Lalka je dostała,
bo bardzo krzyczała.

Przeżywają pogromy w Płoskirowie.

Przychodziły żydzięta
w same święta.
Skarżyły się, płakały,
że rodziców nie miały.
Pozabijali źli żołnierze, obcy zbóje...

Oszukuje je handlarz („zły Lejba“).

Życie tłoczy w małe duszyczki poprzez oczy, poprzez uszy, poprzez zmęczone nóżęta, poprzez głodne nieraz żołądki — mnóstwo wrażeń, ostrych, wyraźnych i takich wielkich i takich strasznych. Język nie jest w stanie nadążyć doświadczeniu ich lat nieliczących. Ale życie nie może, tłocząc urojenia smutne,

Babunia Basia umarła tak młodo, tak młodo,
i leży w dubinkach nad samą wodą,

ale życie nie może zabić bez reszty duszyczki, co uśmiecha się do słońca, niby kwiat od Boga na łąkę rzucony, nie może wypłoszyć z tej duszy widziadeł, marzeń, półsennych, dziwacznych, cudownych, bardziej jeszcze oczywistych, niż bagnety zbójów, niż zła miara oszusta, co dzieci i ich kanarka obiada. Marzeń o lwach, burkach i kotach, myszkach, jaszczurkach, strusiach i czereśniach; marzeń o smoku, na którym lalka podróżuje... Bo te smutne dzieci są bardzo wesołe. Chodzą z wizytą do krowy.

(Czy zdrowa Pani Krowa, czy nie boli ją głowa?)

Opowiadają o Prosięciu, co się przebrało i poszło spacerować z parasolką i w modnym kapeluszu „o wieczornej rosie“.

Strój mu wejścia nie bronił,
ogrodniczek mu się ukłonił,
ale Burek je poznał i precz wygonił.

Widzimy, że dzieci są nietylko wesołe, ale i rozumne. Więcej wierzą w zdrowy instynkt psa, niż w rozum zdemoralizowanego człowieka...

Pokłońmy się nisko tym dzieciom, Lalce i Krysi, a także i przedewszystkiem kochającej je — opiekunce i dla pokrzepienia duszy poczytamy w „Rymach dziecięcych“ p. Iłłakowicz!*).

Henryk Bezmaski.

*) „Rymy Dziecięce“ zdobiła wysoce utalentowana Zofja Stryjeńska, a wydał Karol Stryjeński w Krakowie (nakładem Spółki Wydawn. „Fala“).

Działalność Inspekcji Pracy.

Wedle statystyki, prowadzonej przez inspekcję pracy na okręg warszawski Warszawa posiadała w dniu 1 stycznia r. b. 1617 fabryk zatrudniających 60.596 robotników, t. j. w porównaniu z rokiem ubiegłym o 440 fabryk i 9810 robotników więcej.

Nad działalnością tych ognisk przemysłowych i ich stosunkiem do robotników czuwa główny inspektor pracy na okrąg Warszawy, inż. Bohuszewicz, mając do pomocy 4 inspektorów obwodowych i 5 ich pomocników, wizytujących fabryki i badających panujące w nich stosunki.

Wedle ukończonego obecnie sprawozdania z działalności inspekcji za rok ubiegły inspektorowie pracy zwiedzili szczegółowo 1617 fabryk i dokonali w nich 1667 wizytacji, w niektórych bowiem fabrykach w celu dopilnowania wydanych zarządzeń inspektorowie zjawiali się kilkakrotnie.

Wynikiem tych wizytacji było wydanie 1922 zleceń w kierunku polepszenia warunków zdrowotnych pracy, 957 zaś w kierunku zabezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków. Pozatem stwierdzono 6397 wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom i spisano 386 protokółów celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Niezależnie od tej działalności inspekcja pracy wykazała wybitną działalność w kierunku pośrednictwa przy zatargach pomiędzy pracownikami, a przedsiębiorcami. Zatargów takich w roku ubiegłym na terenie Warszawy było z poszczególnemi osobami 3167 i zbiorowych 448. Z pośród tych ostatnich, wynikłych na tle obowiązujących ustaw załatwiono pomyślnie przez przerwanie strajku 16 i bez strajku 271, na tle zaś polepszenia warunków płacy — przez przerwanie strajku 85 i przez niedopuszczenie do strajku 243. Przyczem zauważyć należy, iż o pośrednictwo inspekcji zwracali się zarówno pracownicy, jak i fabrykanci — ci ostatni w 35 wypadkach.

Oprócz powyższej działalności inspekcja dokonała 892 oględzin komisyjnych nowych fabryk i warsztatów.

Zboże dla miast.

W niedzielę odbyła się w Poznaniu narada przedstawicieli samorządów miejskich i ich instytucji aprowizacyjnych w sprawie zaopatrywania ludności miast w tani chleb. W tym celu postanowiono wejść w porozumienie z Gł. Urzędem Żywnościowym w Poznaniu, który zaopatruje obecnie Górny Śląsk, i za jego pośrednictwem nabywać zboże dla miast całej Polski. Aby ułatwić miastom to zadanie, Gł. urząd żywnościowy przyznał miejskim instytucjom aprowizacyjnym kredyt jednomiesięczny do odpowiedniej wysokości. Wydział Zaopatrywania Magistratu m. Warszawy otrzymał kredyt do wysokości półtora miljarda, obsługujące zaś inne większe miasta Towarzystwo Aprowizacji miast — 1 miljard 100 miljonów mk.

Zboże na potrzeby miast, nabywane będzie po cenach średnich, notowanych przez giełdy zbożowe warszawską, poznańską i lwowską.

W celu rzucenia na rynek większej ilości chleba, Wydział Zaopatrywania chce zaraz po otrzymaniu pierwszych transportów zboża podwoić produkcję swoich piekarń, zwiększyć ich liczbę i udogodnić nabywanie chleba przez ludność. Będzie to pierwsza konkretna akcja walki z drożyzną.

Walka w przemyśle metalowym.

Od dłuższego czasu przemysłowcy metalowi wyzyskują trudne położenie kraju w celu obniżania robotnikom płac zarobkowych. W tym celu odmawiają zawarcia umowy ze Związkiem robotniczym, tłómacząc swoje postępowanie nieodpowiednim momentem dla przemysłu polskiego, a jednocześnie pp. przemysłowcy udają, iż nic nie wiedzą o polskiej drożyźnie, której są twórcami, na czele ze swym „Lewiatanem“.

Jak wiadomo, skutki tej drożyzny odczuwa przedewszystkiem klasa pracująca, co się fatalnie odbije na rozwoju sił fizycznych, duchowych i kulturalnych młodego pokolenia proletarjackiego, a w konsekwencji, i na młodej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na miesiąc marzec Główny Urząd Statystyczny wykazał wzrost drożyzny o 61,79%. Jest to niezupełnie prawdziwa cyfra, ale jako minimum podwyżki płac, możliwa do utrzymania na najniższym poziomie stopy życiowej rodziny robotniczej.

Wszystkie przemysły i przedsiębiorstwa w Warszawie (a nawet i w innych miastach) od czasu istnienia Głównego U-

Sprawozdanie literackie.

Cyprjan K. Norwid — „O sztuce (dla Polaków)“. Wydanie nowe. Hulewicz i Paszkowski. Warszawa — 1923 r.

Jako tomik pierwszy „Miniatur“ ukazała się świeżo rozprawka o sztuce Cyprjana K. Norwida. W pracy tej myśliciel-poeta polemizuje przedewszystkiem z przeciwnikami sztuki narodowej. „Pisać *o sztuce* dla narodu, który ani muzeów, ani pomników, właściwie mówiąc nie ma: pisać dla publiczności, która zaledwo biernie albo wypadkowo obznajmiona jest z tym przedmiotem; jest to nie pisać o sztuce, ale *objawić ją.* Niemniej — pisać o sztuce dla Polaków i po polsku w chwili kiedy bardzo niedawno część ta intencji i pracy obwołaną została za niewłaściwą, szkodliwą i osławienia godną; owszem tak poniżonemu przedmiotowi obywatelską godność zyskać; jest to nie pisać o sztuce, ale *uzasadnić ją i postanowić*“. Sztuka jest umiejętnością z ducha. Stąd zapewne mamy sztukę wojskową, lekarską i t. p. Istota sztuki „uprawnioną jest“, jak mówi Norwid, w przyrodzie, życiu moralnem i religji. W przyrodzie sztuka nie może być „inaczej docieKaną, jeno jako piękno“. Natura sama wydzieliła miejsce czołowe wśród siebie prawu piękna, które „ma i czas sobie osobno wydzielony w porze *kwitnienia* wszelakiego i ma przedmiot swój w *kwiecie*“. „Jakoż kwiat, ta to błaha zawiązka piękna, która wdzięczy się dziś, a jutro wiatr ją zwarzy, pochłonie zwierzę paszczą grubą; człowiek nogą poważną zdepce; kwiat, który nietylko w każdym względzie po-nad-użytecznie pięknym bywa, ale jeszcze są kwiaty jakoby na wyłączną posługę piękności i to bardzo wyszukanej przeznaczone“. Z kwiatów wywodzą się owoce, czyli z piękna powstaje użyteczne. A z drugiej strony — toć już Chrystus mówił o liljach, że nie pracują, ani przędą: „a powiadam wam, że i Salomon we wszystkiej ozdobie nie był tak ubranym, jako jedna z tych“.

W życiu moralnem sztuka odgrywa bodaj, że najważniejszą rolę. Rzeczą całkiem *naturalną* jest oddać podwakroć poszturgnięcie przechodnia w ciasnej ulicy, jak ofiarnym czynem jest nadstawić policzek po pierwszem uderzeniu. „W tymże względzie, osobie nieprzyjaznej złą nowinę donieść w całej przeraźliwej jej nagości, naturalnym jest czynem, i nic w sobie sztucznego niemającym, ale *zaczekać* na upamiętanie się czyje, ale *uprzedzić* one, ale temu, który zranił ciebie ukryć mogącą zabić go wiadomość są to nienaturalne i wielkiego wymagające artyzmu poruszenia! Jakoż podłość jest bliższą człowieczości, ale sztuka w życiu więcej jest obowiązująca i potrzebną“.

Na tle religji sztuka osiąga pełnię wyrazu, bo „prawdziwej religji *forma* udziela jeszcze *ducha* wiadomościom doczesnym przez sztukę“. Nawet bałwochwalstwo w starożytności dzięki sztuce automatycznie wstępowało w progi chrześcijaństwa. Doświadczenie historji uczy, „iż skoro lud jaki bogi swoje idealnej piękności podda; wraz i bałwochwalstwa potwór znika“.

Z kolei Norwid próbuje zdefiniować pojęcie sztuki narodowej, której poczęcie— jak wiemy — przypada na okres romantyzmu, a której najgorliwszym i najzaciętszym bojownikiem był właśnie autor „Promethidiona“.

„Sztuka narodowa, jako *czas,* może być tylko wyrazicielką historycznej, że tak powiem godziny, o której naród jaki poczuwa się do udziału w wyrobie ogólnym“. Jest to niejako świetne ujęcie międzynarodowej solidarności ducha-rewolucjonisty poprzez uznanie niejako siebie w narodowym bycie.

Słowo czyli *wyraz* zajmuje dominujące miejsce w sztuce, „albowiem, naraz prawie miejsca i czasu potrzebując, naraz używa onych, ani bez nich jest sobą“. Następnie Norwid rozpatruje sztukę u Greków, jako najwyższą cnotę. U Polaków określnik „piękno“ składa się z dwóch wyrazów „pieśń“ i „jęk“. Zamykają tę rozprawkę polemiczną wyjątki z „Króla-Ducha“ Słowackiego, którego Norwid uważa za największego artystę ze wszystkich poetów polskich.

Książkę wydała b. starannie z zachowaniem pisowni pierwodruku firma wydawnicza Hulewicz i Paszkowski.

Pietro Aretino — „Jak Nanna córeczkę swą Pippę na kurtyzanę kształciła“ — tłómaczył z włoskiego, przedmową i objaśnieniami opatrzył dr. Edward Boyé. Wydawnictwo Hulewicz i Paszkowski, Warszawa 1923 r.

Pietro Aretino mniej znany jest w Polsce od swych współcześników — Ariosta, Rafaela, Tycjana. Działalność literacka tego pisarza, jak i zmienne koleje losu, przypominają nawet w szczegółach karjerę literacką i żywot naszego Kajetana Węgierskiego. Wszystkie nieomal dwory książęce i papieskie gościły tego bezsprzecznie najznakomitszego paszkwilistę i satyryka bujnej epoki Renesansu. Z Rzymu do Wenecji, z Wenecji do Mantui i znów do Rzymu wędruje całe życie Pietro Aretino, jako że łaska pańska na pstrym koniu jeździć zwykła. A jednak żaden literat nie był tak ubóstwiany, nikogo tak się nie obawiano, jak Aretina.

„Książęta, prałaci, królowie, kardynałowie, artyści zabiegali o jego przyjaźń, chcąc uniknąć groźnych inwektyw i nielitośnych szyderstw“ — pisze tłómacz. Dzięki wrodzonemu sprytowi życiowemu zdobywa Aretino w krótkim czasie rzadką sławę i pokaźny majątek. Staje się człowiekiem hojnym, a nawet rozrzutnym. „Nigdy nie zapominam o malarzach i poetach w nędzy, jako że jestem bankierem miłosierdzia. Pieniądze, które od bogatych wyciskam, stokrotnie zwracam ubogim“ — spowiada się w jednym z listów. Wraz ze śmiercią tego pisarza schodzi do grobu i jego sława. „Umilkło słowo, na dźwięk którego truchlał cały świat, wspaniałe apoteozy okazały się przesadą i kłamstwem, wrogie podania i legendy słusznie i niesłusznie, zaczęły szarpać jego imię. Na tle epoki rysuje się jednak potężnie nawskroś nowoczesna indywidualność Aretina, w której prądy schyłkowego Renesansu znalazły swe najpełniejsze i najwszechstronniejsze odzwierciedlenie“.

„Jak Nanna córeczkę swą Pippę na kurtyzanę kształciła“ — napisana [illegible]

rzędu Statystycznego, wypłacają robotnikom co miesiąc podwyżkę, wykazywaną przez Główny Urząd Statystyczny, co uczynili również i w miesiącu bieżącym. Jedynie Polski Związek Przemysłowców Metalowych (Oddział Warszawski), jak już pisaliśmy w „Robotniku“, uparł się, jak zwykle, i nie chce przyznać robotnikom wykazanej podwyżki, t. j. 61,79%, lecz zgadza się tylko na 47%.

Przemysłowcy metalowi, przy obliczaniu wzrostu drożyzny, zazwyczaj protestują, nie podpisują protokułów, rzekomo z powodu wysokich wykazów, a w rzeczywistości swoją chytrą taktyką kapitalistyczną zmierzaja systematycznie do obniżania płac zarobkowych, gdyż cyfry, które tu przytaczamy, najlepiej o tem świadczą:

I/V—1922 r. kosztowało:

1 jajko	80 mkp.
1 litr mleka	240 „
1 funt pszen. mąki	250 „
1 funt wołowego mięsa	400 „
1 funt słoniny	1150 „
1 klg. pytlowego chleba	350 „
1 klg. odlewu żelaznego	400 „

Przeciętna dzienna płaca metalowca

Rzemieślnika	4288 mkp.
Pomocnika	3100 mkp.

15/III—1923 r. kosztowało:

1 jajko	700 mk.	czyli 8,7	razy więcej
1 litr mleka	1600 „	„ 6,6	„ „
1 funt pszen. mąki	2000 „	„ 8	„ „
1 funt wol. mięsa	4000 „	„ 10	„ „
1 funt słoniny	9000 „	„ 7,8	„ „
1 klg. pytl chleba	2900 mk.	czyli 8,2	razy więcej
1 klg. odlewu żel.	3200 „	„ 8	„ „

Przeciętna dzienna płaca metalowca

Rzemieślnika 21082 mkp., czyli 4,9 razy więcej

Pomocnika 15240 mkp. czyli 4,9 razy więcej

Jak widać z powyższego, przemysłowcy metalowi idą w parze z innymi paskarzami, gdyż wytwory ich jednakowo drożeją z produktami spożywczemi, tylko robotnikom nie chcą przyznawać płac zarobkowych, według wykazów wzrostu drożyzny, i dlatego obecne płace pozostały daleko poza koniecznemi potrzebami robotniczemi.

Z każdym dniem robotnicy lepiej się orjentują w rzeczywistym stanie rzeczy i przy pomocy cyfr zdobywają świadomość krzywdy, jaką im wyrządzają przemysłowcy przez obrywanie płac. Wywołuje to rozgoryczenie wśród robotników, wyrażające się w postaci zbiorowych protestów, które miały miejsce w fabrykach metalowych w dn. 15 b. m. w Warszawie i na Pradze. Rozgoryczeni robotnicy gotowi są zastosować wszelkie środki, będące w ich rozporządzeniu dla wywalczenia należnych im płac, zgodnie z każdomiesięcznym wykazem wzrostu drożyzny przez Główny Urząd Statystyczny.

Rząd w interesie spokoju społecznego w stolicy państwa winien się zainteresować uporem przemysłowców i nie pozwolić im na jawne okradanie robotników.

Giser.

P. P. S. na kresach.

Łuniniec.

(Korespondencja własna).

Dzień 11 marca b. r. był tyumfem kilkomiesięcznej pracy naszych towarzyszy na Polesiu. Rok temu jeszcze policja w powiecie łuninieckim urządziła istną nagonkę na komitet miejscowy P. P. S., zdzierała z murów i wystaw sklepowych afisze, donoszące o pierwszym wiecu politycznym, zaś o partji, o socjalizmie, o P. P. S. nic tu prawie nie wiedziano.. Dziś sytuacja zmieniła się gruntownie. Dowodem tego była manifestacja, urządzona z racji przyjazdu do Łunińca posłów w sobotę 10-go oraz tłumny wiec dnia następnego, w którym brała udział cała wiejska ludność powiatu przez swych przedstawicieli i delegatów.

Kiedy w sobotę o godz. 4 po poł. pociąg z Warszawy, wiozący tow. posłów Bodziana, Dzięgielewskiego, Niskiego i Wolickiego, oraz senatora Siedleckiego zatrzymał się na stacji, rozległy się tony marsza, którym muzyka kolejarzy witała gości. Na peronie oczekiwały ich delegacje komitetu miejscowego P. P. S. z tow. Wirskim na czele, organizacji kolejarzy, organizacji włościańskich, ludności żydowskiej i t. d.

W imieniu organizacji pow. łuninieckiego przemawiał tow. Wirski (miejscowy adwokat), odpowiedział mu krótko w serdecznych słowach tow. Niski. Następnie goście z Warszawy udali się do sali „Złotego Rogu“ na obiad. Sala była przybrana w czerwone wstęgi z napisami: „Witajcie mili towarzysze goście“! „Niech żyje rząd robotniczo-włościański!“

Tu przy dźwiękach „Czerwonego“, „Marsyljanki“ i innych pieśni rewolucyjnych, wykonywanych przez orkiestrę, spędzili towarzysze posłowie parę godzin wśród serdecznej pogawędki z miejscowymi towarzyszami.

Dnia następnego, w niedzielę 11 marca odbył się na rynku olbrzymi wiec przy udziale 3,000 osób, przeważnie włościan, z których wielu przyszło piechotą z dalekich okolic.

Wiec zagaił tow. poseł Wolicki, udzielając następnie głosu tow. posłowi Niskiemu, który w 2-godzinnem wyczerpującem przemówieniu omówił wypadki grudniowe, zabójstwo pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, zabójstwo prawosławnego metropolity Jerzego, przechodząc zaś następnie do kwestji polityki bieżącej przedstawił stanowisko naszej partji w sposób b. jasny i przystępny. Następnie przemawiali jeszcze posłowie Bodzian i Wolicki. Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i odegraniem przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru“.

Po wiecu odbyła się konferencja delegatów komitetów wiejskich P. P. S. w sali miejscowego teatru (który jest jednocześnie kinem). Na konferencji tow. sen. Siedlecki wygłosił odczyt, poświęcony historji P. P. S. Następnie w sprawach organizacyjnych zabierali głos towarzysze: Dzięgielewski, Wirski, Wolicki, Wołoszynowicz, oraz poszczególni delegaci wiejscy.

Wreszcie w lokalu miejscowego komitetu P. P. S. odbyło się posiedzenie tegoż komitetu.

Na zakończenie chciałbym złożyć imieniem wszystkich uczestników serdeczne podziękowanie towarzyszom kolejarzom, orkiestrze i miejscowej organizacji, a przedewszystkiem tow. Wirskiemu za ich dzielną i owocną pracę.

formie djalogu między matką a córką. Nikt może poza Aretinem nie oddał w literaturze z tą rzadką a bezlitosną prawdą całej brutalnej rzeczywistości i zepsucia ludzi Renesansu. Z błahej napozór rozmowy wyłania się przed oczyma czytelnika obyczajowość tego wieku zepsucia, rysowana w rzutach śmiałych genjalną ręką mistrza i znawcy duszy człowieczej. „Przecząże i ja się staram malować charaktery, z oną żywością, z jaką przedziwny Tycjan swoje obrazy maluje“ — pisze Aretino w przedmowie do swej książki. W słowach tych niema najmniejszej przesady. W pięćset lat nieomal po napisaniu, nie straciła książka ta nic ze swego uroku i żywości stylu. Czyta się ją z zapartym oddechem i wytężoną uwagą, co w dużej mierze jest również zasługą p. Edwarda Boyégo, który dzieło piśmiennictwu polskiemu przyswoił.

Jerzy Hulewicz — „Joachim Achim“ — dramat w trzech zjawach. Skład Główny Hulewicz i Paszkowski, Warszawa, 1923 r.

Akcja Joachima Achima rozgrywa się w czasach wszechwładnego panowania Świętej Inkwizycji. Poznajemy mistrza Joachima w chwili przełomowej: uprawiana dotąd przezeń materjalistyczna nauka alchemji nie odsłoniła bodaj rąbka tajemnicy odwiecznej, a okazała się tylko negacją Ducha. Dlatego mistrz Joachim zrywa z nią bezpowrotnie. Na skutek jednak denuncjacji jednego z uczniów Święta Inkwizycja przeprowadza badanie uczonego, który wprawdzie wyrzeka się wszystkich praktyk alchemicznych, ale występuje z wielkiem oskarżeniem przeciwko Bogu Świętej Inkwizycji, Bogu mściwości i wszelkiego zła na ziemi, przeciwko temu, „który nie byłby bogiem, gdyby nie był przez was zrobiony, który nie byłby świętym, gdybyście go nie poświęcili“. Wyznaniem tem podpisuje — rzecz prosta — wyrok śmierci na siebie. W chwili przedzgonnej dowiaduje się jeszcze, że braciszek Rajmund, który niejednokrotnie niósł mu słowa pociechy w godzinach ciężkich doświadczeń moralnych, jest jego własnym synem, wykradzionym ongiś przez mnichów.

Cała ta opowieść z ponurej epoki średniowiecza służy Jerzemu Hulewiczowi za tło do roztrząsań filozoficznych i religijnych, prowadzonych z rzadkim uporem od szeregu lat. Od bogatego wydania „Genesis z Ducha“ Słowackiego poprzez „Ego sum“ ciągnie się ta wytrwała walka o uduchowienie narodu i każdej jednostki. „Gdy poraz pierwszy poczułem się człowiekiem, wtedy stanałem z bogiem oko w oko“, z tym bogiem pieniądza: człowieczem omyleniem. „Mój Bóg, to — ostateczna Człowicka Harmonja“ — mówi Hulewicz.

„Joachim Achim“ pod względem kompozycyjnym stoi bez porównania wyżej od poprzednich prac dramatycznych autora „Kaina“. Wprawdzie sama epoka średniowiecza naszkicowana jest dość blado, żywość akcji natomiast okupuje w zupełności wszelkie braki i niedociągnięcia.

E. K.

Spadek kursów obcych walut.

Od kilku dni giełdy pieniężne w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie notują stosunkowo duży spadek wartości walut obcych, zwłaszcza funtów angielskich i dolarów. Jednocześnie zmniejszyło się zapotrzebowanie obcych walut.

Poza ograniczeniem handlu dewizami spadek walut obcych wywołany jest brakiem pieniądza na rynku, a właściwie ograniczeniem kredytów dla firm prywatnych w państwowych instytucjach kredytowych. To najlepiej świadczy, na co kupcy i fabrykanci używali kredytów skarbowych. Uzyskiwali je łatwo na dogodnych warunkach i zamiast wzmagać produkcję, otrzymywane ze skarbu państwa pożyczki obracali na zakup walut obcych.

Gdy kredyty skarbowe zostały utrudnione i gdy ministerjum skarbu zaproponowało dalsze udzielanie pożyczek z warunkiem spłaty ich wedle miernika złotego, urwała się spekulacja walutami obcemi, ci bowiem, którzy zaciągnęli ostatnio pożyczki i mają je spłacać wedle kursu złotego polskiego, nie mogą spekulować na walucie, bo to podroży kurs walut obcych, a z niemi kurs pożyczki złotej i złotego polskiego, ci zaś, którzy pożyczek skarbowych nie mogli zaciągnąć, nie mają funduszów na dalszą spekulację. I pasek pęka.

Marka polska na Górnym Śląsku.

Marka polska wprowadzona została na Górnym Śląsku faktycznie w dniu 10 b. m., w dniu tym bowiem dokonano w fabrykach po raz pierwszy wypłaty robocizny w walucie polskiej wedle kursu: 1 marka niemiecka — 1,75 marki polskiej. Wysokość wypłaty dosięgła sumy 42 miljardów marek polskich (za 10 dni). Przyjęta przy pierwszej wypłacie w markach polskich skala zarobku będzie podstawą do dalszych wypłat z uwzględnieniem oczywiście wzrostu drożyzny.

Robotnicy górnośląscy naogół przyjęli zmianę waluty z zadowoleniem, z wyjątkiem robotników nadgranicznych miejscowości, gdzie robotnicy, pracujący po stronie polskiej, mieszkają po stronie niemieckiej i udając się po wypłacie do domów, muszą wymieniać marki polskie na marki niemieckie, podlegając często wyzyskowi spekulantów.

Jednocześnie z wprowadzeniem wypłaty zarobków w walucie polskiej, komisja krajowa do badania cen kontroluje przewalutowywanie przez kupców cen towarów. W związku ze zmianą waluty oddział katowicki Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej odczuwa wielkie zapotrzebowanie waluty polskiej. Stan rachunków żyrowych w oddziale tym wzrósł do 40 miljardów, co dowodzi, iż większość firm zaczęła kalkulować ceny towarów w walucie polskiej i że w tej walucie lokuje pozostałości obrotowe.

Obchód 30-lecia P. P. S.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Staraniem włocławskiego komitetu P. P. S. odbyło się w niedzielę, 18 marca, w sali kino-teatru „Nowości“ uroczyste zgromadzenie dla uczczenia trzydziestolecia Polskiej Partji Socjalistycznej.

Tow. Stefan Zbrożyna w przemówieniu swojem wskazał na pierwszych wyznawców Wielkiej Idei Równości, Braterstwa i Wolności w Polsce w okresie po r. 1830 i w r. 1848.

Tow. poseł Zygmunt Piotrowski mówił następnie o okresie działalności „Proletarjatu“, a potem o wszystkich fazach walk bohaterskich P. P. S., zdążających do wyzwolenia politycznego narodu i ekonomicznego klasy pracującej.

Uroczystość zakończono oddaniem czci twórcom i działaczom bojowej organizacji P. P. S. i odśpiewaniem przez zebranych „Czerwonego Sztandaru“. Na obchodzie, poza robotnikami miejscowymi, było sporo robotników rolnych z dwuch powiatów, którzy właśnie odbywali swój zjazd zawodowy we Włocławku.

Olkusz.

(Korespondencja własna).

O godz. 2,20 uformował się koło fabryki Westena imponujący pochód z muzyką na czele, który podążył do domu robotniczego.

Sala domu robotniczego momentalnie wypełniła się po brzegi, nietylko robotnikami, lecz i miejscową inteligencją. Nastrój uroczysty; cała sala i wiszące na ścianie portrety naszych towarzyszy pięknie udekorowane zielenią.

Akademję zagaił w krótkich słowach przewodniczący Komitetu P. P. S., tow. A. Adamczyk. Orkiestra i chór, złożony, z towarzyszek z fabryki Westena, wykonały szereg pieśni, następnie tow. poseł Kwapiński skreślił dzieje P. P. S., których w skupieniu z przejęciem wysłuchali zgromadzeni.

Kutno.

(Korespondencja własna).

Uroczyste posiedzenie otworzył tow. Janiak. Powitalne przemówienie wygłosili: tow. Chudy imieniem Zw. Zawodowego Metalowców, tow. Marszewski, imieniem Zw. Zaw. Spożywców tow. Andrusiewicz imieniem Stow. Spółdzielczego Pracowników Państwowych i Komunalnych, tow. Szymczak, imieniem Zw. Rob. Roln., ponadto otrzymaliśmy szereg pism.

Bogata część koncertowa zawierała popisy deklamacyjne, muzykę i śpiew. Odczyt o rozwoju i bohaterskich walkach P. P. S. wygłosił tow. poseł Śledziński.

Depesza Komitetu powiatowego P. P. S. w Biłgoraju.

„Wyrazy hołdu, czci i uznania pjonierom walki o wolność, równość i braterstwo.

Komitet Powiatowy P. P. S. w Biłgoraju“

Katastrofy kolejowe i ich przyczyny.

W ostatnich czasach coraz częściej słyszymy o wypadkach kolejowych, pociągających za sobą liczne ofiary w ludziach i w mieniu. M. K. Ż. opracowało w tej sprawie pewną ankietę i jeżeli wierzyć informacjom prasy, przyszło ono na podstawie zebranych materjałów do pewnych wniosków, które zamierza realizować stopniowo.

Pomiędzy innemi wielkie znaczenie M. K. Ż., zdaje się, przypisuje zorganizowaniu „komisji kontrolujących“, któreby znienacka i niespodziewanie odwiedzały poszczególne stacje, naprawnie i inne placówki pracy kolejowej i tępiły zło w zarodku urokiem „dystynkcji“ urzędowych i autorytetu władzy.

Nie wydaje się nam, by tego rodzaju postawienie sprawy rokować mogło wydatniejsze powodzenie. Przyczyny badanego zjawiska leżą niewątpliwie znacznie głębiej i nie dadzą się usunąć ani unieszkodliwić przez tępienie drobnych i zupełnie przygodnych wykroczeń, jakie tego rodzaju komisje stwierdzić będą mogły. Rzeczywistość w postaci realnych wyników pracy różnych komisji rewizyjnych z ostatnich czasów, które działały w zakresie wojskowości i w innych dziedzinach gospodarki państwowej, zalecają pewną ostrożność pod tym względem.

Gospodarka kolejowa nawet w czasach i w warunkach normalnych nie należy do rzeczy prostych i łatwych. W dzisiejszych powojennych warunkach, kolejnictwo przechodzi ciężkie przesilenie na całym świecie. Rządzą tu więc widocznie jakieś przyczyny ogólne.

Nawet M. K. Ż. zresztą w ankiecie swojej stwierdza, że pod względem częstotliwości katastrof, dyrekcje warszawska i radomska pracują przy największem stosunkowo bezpieczeństwie ruchu pociągów. Najgorzej natomiast przedstawia się sprawa w dyrekcjach poznańskiej i gdańskiej.

Gdyby tu wchodziły w grę urządzenia techniczne i warsztatowe tych dyrekcji, warunki i gęstość istniejącego na nich ruchu, należałoby przypuszczać, że zjawisko przedstawi się wręcz odwrotnie. Gdyby sprawa ta zależała od t. zw. „dyscypliny“ w znaczeniu pozostałości „drillu“ pruskiego pochodzenia, również spodziewaćby się można, że owe najmniej pod względem ruchu bezpieczne dyrekcje, raczej przodować pod względem bezpieczeństwa ruchu powinny.

A jednak dzieje się inaczej.

Bezpieczeństwo ruchu zależy bowiem głównie od kwalifikacji personelu wykonawczego kolei.

W b. Kongresówce udało się utrzymać znaczną część wyrobionego personelu przedwojennego, w b. zaborze pruskim znaczna część personelu niemieckiego usunęła się od pracy na kolei. Wypadło tam kompletować personel nowemi siłami, które niejednokrotnie nie posiadały odpowiedniego zawodowego przygotowania do powierzonych im czynności.

Brak wykwalifikowanych pracowników kolejowych stanowi jednak zjawisko powszechne i daje się odczuwać kolejom niemieckim, amerykańskim, francuskim. To też wszędzie starają się temu zaradzić. Wobec zupełnej analogji zjawiska nie od rzeczy będzie wskazać, na jakiej drodze uczynić to usiłują.

Pomijając warunki pracy i płacy, t. j. zapewnienie pracownikowi kolejowemu stanowiska prawnego (pragmatyka) oraz materjalnego (zarobki), które grają oczywiście poważną rolę w zmniejszeniu się ilości odpowiednio przygotowanych kandydatów, zwrócona została uwaga na odpowiedni dobór pracowników oraz na syste-

natyczne dokształcanie ich pod względem zawodowym.

Niemieckie koleje państwowe wprowadziły badania psychotechniczne pracowników kolejowych (por. Mechanik Nr. 6 z 1923 r. art. p. Rudniańskiego), obejmujące zdolności wrodzone oraz uzdolnienia nabyte, które stanowią objektywnie o kwalifikacjach każdego pracownika do wykonywania czynności związanych z jego zawodem. Powtarzane w pewnych odstępach czasu, badania tego rodzaju stanowią podstawę do sprawiedliwej oceny każdego pracownika i zabezpieczają go od tak częstych, niestety, „widzimisię" jego zwierzchnictwa. Niezwykłego znaczenia badań psychotechnicznych dowiodła przedwojenna jeszcze praktyka T-wa Kolei Miejskich m. Berlina, oraz towarzystwa tramwajowego w jednem z miast Ameryki Północnej. Dzięki odpowiedniemu doborowi motorniczych udało się mianowicie znacznie zmniejszyć ilość wypadków przejechania. W armji Stanów Zjednoczonych podczas wielkiej wojny badaniom psychotechnicznym poddawano wszystkich szeregowców przeznaczonych do oddziałów technicznych.

Równolegle z dążeniem do oparcia doboru pracowników na niezależnych od wszelkich osobistych względów czynnikach, usiłowania administracji zagranicznych linji kolejowych szły w kierunku systematycznego dokształcania pracowników.

W tym celu organizowane są kursy stałe lub korespondencyjne (Ameryka i Francja), wagony szkolne (Niemcy, Francja), zaopatrzone w kolekcję modeli i pomocy szkolnych, które służą prelegentowi podróżującemu w takim wagonie do zaznajamiania personelu najmniejszych nawet stacji z obowiązującemi przepisami, z nowemi aparatami i urządzeniami i t. p.

Dyrekcja warszawska przejęła po b. dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej metody kształcenia zawodowego swego personelu. Począwszy od 1919 roku, organizowano tutaj szereg kursów dla maszynistów parowozowych i ich pomocników, dla telegrafistów i dla urzędników ruchu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że względnie wysoki poziom bezpieczeństwa ruchu zawdzięcza dyrekcja tej właśnie okoliczności.

Wysiłki pojedyńczych dyrekcji nie są jednak w stanie zaspokoić całokształtu potrzeb. W obliczu zmniejszającego się bezpieczeństwa ruchu trzeba podkreślić konieczność daleko rozleglejszych prac we wskazanym kierunku. Kursy dokształcające powinny przygotowywać zastępy nowych pracowników do wyznaczonych im czynności, powinny więc ściśle odpowiadać potrzebom lokalnym. Należy tu unikać wszelkiego szablonu i dać szeroką samodzielność kierownikom kursów.

Można natomiast i należy scentralizować sprawy, związane z opracowaniem i wydawaniem odpowiednich dla takich kursów podręczników technicznych i handlowych. Możnaby pomyśleć nawet o wydaniu pisma poświęconego technice kolejowej. Szereg Ministerstw wydaje organy poświęcone ich działalności. Czyż M. K. Ż., reprezentujące tak poważny dział prac gospodarczych, nie powinno się zdobyć na własne wydawnictwo perjodyczne? Jak żywo odczuwana jest potrzeba dokształcania się, dowodzi poczytność popularnego „Mechanika", dowodzą wysiłki Zrzeszeń kolejowych. A więc Z. Z. K. zapoczątkował wydawnictwo „Maszynisty - Związkowca". Zrzeszenie Administracji Warsztatów Kolejowych zorganizowało 6-cio miesieczny kurs wieczorny przy 100 uczestnikach. Chodzi więc tylko o zaspokojenie zupełnie realnie odczuwanej potrzeby i o dostarczenie stosunkowo nawet nieznacznych środków, jakich jednak organizacje społeczne skupić nie zdołają.

Wydaje nam się, że to jest jedyna racjonalna droga, prowadząca do zwiększenia bezpieczeństwa ruchu na naszych kolejach.

Inżynier.

Kim opiekuje się wileńskie „Koło Polek"

Czytamy w wileńskiej „Gazecie Powszechnej":

„W nocy z 15 na 16 b. m. została dokonana rewizja w schronisku Koła Polek przy ulicy Ostrobramskiej przez władze bezpieczeństwa. Rezultaty rewizji okazały się bardzo ciekawe. Zaaresztowani zostali: Błażej Wukiczewicz (Serb), podający się za syna ministra wojny bułgarskiego lub serbskiego (do wyboru, kto co woli); Bolotny, vel baron Imortel, vel hrabia Mortus (!), vel Łopato—o prawdziwem nazwisku Jeromin; oraz młodociany, bo 17 letni Bocianowski. Pierwsi dwaj zajmowali się handlem dokumentami dla zdemobilizowanych. Odnośnych dokumentów znaleziono większą ilość. Pozatem aresztowani zajmowali się kradzieżami. Bocianowski grał rolę komisjonera — zresztą ten obiecujący młodzieniec raz już był aresztowany za podrabianie dokumentów.

Zapytujemy Zarząd Koła Polek jakim sposobem podobne jednostki mogą korzystać z ofiarności społecznej, przeznaczonej przecież dla zdemobilizowanych uczciwych żołnierzy?".

O płace nauczycielskie.

Komisja norm, złożona z przedstawicieli 6 organizacji nauczycielskich, opiekuńczych i kierowniczych ustaliła, iż wobec wzrostu drożyzny, stwierdzonego przez Główny Urząd Statystyczny, wzrost płac w miesiącu marcu i następnych roku szkolnego 1922/23 wynosi 62% całkowitego wynagrodzenia pobieranego w lutym r. b. Tylko w szkołach, w których komisja finansowa, złożona z przedstawicieli właścicieli właściciela szkoły i rady pedagogicznej, uzna trudność położenia szkoły, można wypłacić z powyżej określonej podwyżki 22% całkowitego wynagrodzenia, pobieranego w lutym r.b., w czasie aż do czerwca r. b. szkolnego, przy natychmiastowej atoli wypłacie 40% tegoż wynagrodzenia.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich w związku z powyższą uchwałą Komisji norm, wzywa swych członków, by domagali się bezwzględnie wypłaty pensji za miesiąc marzec, w wysokości 62% podwyżki w stosunku do miesiąca lutego r. b. Nauczycielstwo tylko wówczas może odstąpić od tej zasady, gdy Komisja Finansowa danej szkoły stwierdzi absolutną niewypłacalność szkoły.

Uchwały ankiety administracyjnej.

Ankieta powołana przez Prezesa Rady Ministrów w sprawie reformy administracji ukończyła w dniu 17 b. m. swoje prace dla przeprowadzenia artykułów 65 do 71 ustawy konstytucyjnej w następujących kierunkach:

1) opracowała projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim, określając dokładnie kompetencję sejmików wojewódzkich w dziedzinie ustawodawstwa, rozwijającego się w granicach ustaw ramowych, wydawanych przez Państwo oraz kompetencję sejmików i wydziałów wojewódzkich w dziedzinie właściwego samorządu, wreszcie kompetencję przewodniczącego wydziału wojewódzkiego;

2) opracowała projekt ustawy ramowej o samorządzie powiatów, jego sejmików i wydziałów, działających pod przewodnictwem starosty;

3) opracowała projekt ustawy ramowej o organizacji gmin, pozostawiając ustawodawstwu każdego województwa możność zaprowadzenia gminy zbiorowej, mającej obok zadań samorządowych, przekazane sobie zadania policji miejscowej albo też zaprowadzenia gminy jednowioskowej, wobec której komisarze okręgowi spełnialiby zadania policji miejscowej; wybory do gminy opierają się na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu; wyborów do sejmiku powiatowego dokonywują rady gminne, do sejmiku wojewódzkiego sejmiki powiatowe;

4) opracowała projekt ustawy ramowej o organizacji miast, rozróżniając przytem miasta, mające przekazany zakres policji miejscowej dalej miasta wydzielone z samorządu powiatowego, spełniające zadania sejmiku powiatowego i mające przekazane pewne zadania administracji państwowej, wreszcie miasta, których organizację określają osobne ustawy państwowe, a mianowicie: Łódź, Poznań, Kraków, Lwów, Wilno, i Warszawa. Prezydenci tych miast otrzymują władzę starostów, prezydent Warszawy, — stanowisko wojewody. W miastach tych władza rządowa spełniać będzie tylko zadania bezpieczeństwa publicznego.

5) Dalej ankieta zastanawiała się nad wskazanem przez artykuł 66 Konstytucji „możliwem zespoleniem organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych i przechodząc wszystkie gałęzie administracji, wyraziła swoje zdanie, w jakich działach administracji jak dalekie zespolenie takie jest obecnie możliwe i właściwe.

6) Wreszcie ankieta zwróciła uwagę na to, że zakresy terytorjalne działalności różnych władz administracyjnych, wojskowych i sądowych krzyżują się ze sobą i że ludność musi się udawać w różnych sprawach do innych siedzib władz a władze nieskupione w jednem miejscu nie mają ze sobą pożądanego kontaktu. Komisja uznała za konieczne dokonanie pewnych zmian w dotychczasowych granicach województw, celem uzgodnienia podziału terytorjalnego administracji ogólnej i wojskowej, oraz uwzględnienia potrzeb gospodarczych i komunikacyjnych. Dotychczasowe województwa komisja zatrzymała z wyjątkiem nawogródzkiego, które uchwaliła podzielić między sąsiednie i wyraziła zapatrywanie, że jedna władza może obejmować obszar kilku województw, lub kilka władz, może mieścić się na obszarze jednego województwa, lecz żadna z nich nie powinna przecinać granic województwa czy powiatu.

Uchwały ankiety mają służyć za materjał dla postanowień rządu i dla jego przedłożeń w Sejmie Rzplitej.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego 27 posiedzenia Sejmu przewiduje:

1) Ustne sprawozdanie Komisji Regulaminowej o wnioskach w sprawie wydania posłów: Iiskiego, Dymowskiego i ks. Wyrębowskiego.

2) Ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o ustawie w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w Województwach Poznańskiem i Pomorskiem.

3) Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie zwalczania lichwy wojennej. Ref. tow. Arciszewski.

4) Sprawozdanie Komisji Rolnej o wniosku nagłym p. Chomińskiego i tow. z klubu P.S.L. „Wyzwolenie" w przedmiocie przedłużenia ochrony drobnych użytkowników rolnych na ziemiach wschodnich.

5) Ustne sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o ustawie w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powoływania Nadzwyczajnych Komisji Rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

6) Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o wnioskach posłów Zw. Lud.-Nar. i p. Smulikowskiego i tow. w przedmiocie wniesienia ustawy, regulującej uposażenie pracowników państwowych wszelkich kategorji i emerytów, wdów i sierot.

7) Nagłość wniosku ks. A. Stankiewicza i tow. w sprawie masowych aresztów białorusinów w Grodzieńszczyźnie przez policję państwową w Grodnie.

8) Nagłość wniosku ks. A. Stankiewicza i tow. w sprawie politycznych więźniów białorusinów, osadzonych w więzieniach przy sądach okręgowych w Grodnie i Białymstoku.

Kronika polityczna.

UCHWAŁY P. S. L. „PIASTA".

Czy uchwały Zarządu Głównego P. S. L. „Piasta" z 17-go i 18-go b. m. wyjaśniły choć trochę, jaki jest stosunek tego stronnictwa do Rządu i jego zamiary na przyszłość?

Nie — są to uchwały tak samo wykrętne, jak wszystkie, które „Piast" w tej sprawie pobierał od chwili zebrania się nowego Sejmu. Rzecz znamienna — w ostatnich uchwałach niema ani słówka, o stosunku „Piasta" do obecnego Rządu! Ale niema także nic pozytywnego o Rządzie, jakiby „Piast" pragnął widzieć. Są tylko negatywne uchwały, sprowadzające się do odrzucenia parlamentarnego Rządu centrowo-lewicowego.

Uchwały tedy „Piasta" nie dorzucają nic nowego do jego bagażu parlamentarnego. Oznaczają one poprostu, że p. Witos dalej dążyć będzie do porozumienia z „Chjeną". Być może — i to jest najprawdopodobniejsze — chodzi mu o „shyenizowanie" i „upieszczenie" Rządu p. Sikorskiego, czyli o taką rekonstrukcję Rządu p. Sikorskiego, aby on opierał się na prawicy i centrum.

„Piast" — rzecz to również znamienna — nic nie mówi o programie Rządu obecnego, natomiast, jako ośrodek krystalizacyjny, zaleca swój „program współpracy", o którym wszyscy dawno już zapomnieli i który był tylko sieczką ogólników.

ODWIEDZINY TOW. FIMMENA.

Wczoraj odwiedził nas w redakcji tow. Fimmen, sekretarz generalny amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej. W rozmowie z tow. Fimmenem dowiedzieliśmy się, że nasz gość odwiedził Kraków i Warszawę celem przekonania się, jak stoi u nas sprawa pokoju. Tow. Fimmen jest zdania, że pokój europejski jest poważnie zagrożony. Stwierdził jednak na podstawie rozmów z przedstawicielami różnych stronnictw, oraz z premjerem Sikorskim, że ze strony Polski niebezpieczeństwo pokojowi nie zagraża. Tow. Fimmen sądzi, że również Rosja sowiecka musi, przynajmniej w obecnej chwili, prowadzić politykę pokojową.

Na zapytanie nasze, czy Międzynarodówka amsterdamska weźmie udział w Kongresie hamburskim, tow. Fimmen odpowiedział, że nad tem dotychczas nie zastanawiano się, ale że w każdym razie Międzynarodówka zawodowa zachowa swą samodzielność wobec Międzynarodówki politycznej.

WIEC PRAWICY AKADEMICKIEJ.

Wczoraj w Filharmonji odbył się wiec akademicki w sprawie „numerus clausus", zwołany przez t. zw. konferencję międzystowarzyszeniową, reprezentującą młodzież wyłącznie prawicową.

Z tego też względu organizacje pozostałe złożyły oświadczenia, głoszące, że uchwały wiecu nie mogą być poczytywane za wyraz opinji ogółu młodzieży akademickiej. Tow. Dubois, przemawiającemu w imieniu Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej odebrano głos, poczem młodzież lewicowa wiec opuściła. Pozostali, niemal już bez sprzeciwu uchwalili rezolucję domagającą się natychmiastowego wprowadzenia „numerus clausus", a także zabawną rezolucję wyrażającą potępienie Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej. Potępienie to ze strony reakcyjnej młodzieży jest dla Związku — zaszczytne.

OBCHÓD IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Wczoraj wieczorem na zamku, w salach kasyna oficerskiego odbyła się wieczornica, z okazji imienin Piłsudskiego. Wieczornicę zagaił p. Śliwiński, poczem przemawiali mec. Paschalski, pos. Anusz i Miedziński i tow. Daszyński który omawiając okres budowy Państwa polskiego scharakteryzował Piłsudskiego, jako wodza demokracji.

MIĘDZYMINISTERJALNA KOMISJA DLA SPRAW BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

Przy ministerjum pracy i opieki społecznej ma powstać, jak się dowiadujemy, międzyministerjalna komisja dla spraw bezpieczeństwa pracy. Komisja ta będzie miała za zadanie z jednej strony opracowanie tymczasowych przepisów o bezpieczeństwie pracy, a z drugiej strony wykonywanie tych wszystkich funkcji urzędowo administracyjnych, które przedtem należały do b. głównego urzędu dla spraw fabrycznych i górniczo-hutniczych. Komisja będzie urzędowała aż do czasu, gdy weidzie w życie nowa ustawa o inspekcji pracy, która teraz jest dopiero w rozważaniu.

WYMIANA DEPESZ.

Prez. Sikorski wysłał 17 b. m. depeszę do Prez. Poincarégo, w której wyraża podziękowanie za pomoc prez. Poincarégo; okazaną około utrwalenia granic wschodnich Polski.

W odpowiedzi otrzymał od prez. Poincarégo depeszę utrzymaną w nader przyjaznym tonie.

WYMIANA „POLITYCZNYCH".

Rosji sowieckiej oddano komunistów: Dąbala Tomasza, Głowackiego Stanisława, Tomorowicza Witolda, Forankiewicza, Czesława. Cieślaka, Cieselskiego Maksa Fachenhausena Jechiela, Waksbergera Benjamina Kalinowską Stefanję, Wąsaka Stanisława, Lauera Henryka, Nowakowską Marję, Rajcherta Gustawa, Schmitta Ludwika, Zandera Goldina, Buczuka Jana, Wtulicha (Chrześlińskiego) Stefana, Wiszniewskiego Franciszka Hübner Bronisławę, Kowalskiego Stanisława, Frydmana Lolę, Górnego Wiktora, Szybkowskiego Adama, Federównę Taube.

Zamiast nich Rosja sowiecka wydała Polsce: Geszberga Władysława, Jabłońskiego Romualda Urywkowa Romualda, Sosnowskiego Tadeusza, Pawlikowskiego Tadeusza, Lutowskiego Antoniego, Orła Józefa, Danilaka Tadeusza, Sudickiego Mikołaja Glinczankę Marję, Jagodzińską Halinę, Wasilewską Aleksandrę, Wiskubową Natalję, Awierczenkę Ignacego, Próchniewicza Jana, Iwaszkiewicza Juljana, Romanowskiego Jana, Grukało-Chorawskiego Alfonsa, Abramowicz Matyldę i 2 dzieci Hoch-Sarnowskiego Ottona, Melantowicza Edwarda, Pilichowską Marję Kalfirsta Cezarego, oraz żony zakładników: Sosnowską Wandę i 1 dziecko, Urywkową Zofję, Kalfirst Marję.

Telegramy.

Sprawa Zagł. Ruhry.

SABOTAŻ.

Düsseldorf, 19 marca. (PAT.). (P. R.) W pobliżu Moguncji dokonano ponownie sabotażu linji telegraficznych i telefonicznych. Wedle informacji prasy francuskiej, główny organizator akcji sabotażowej został aresztowany.

Konfiskata koksu odbywa się w dalszym ciągu.

ZNÓW ZAMORDOWANY ŻOŁNIERZ FRANCUSKI.

Berlin, 19 marca. (PAT.). Wczorajszej nocy zamordowany został na dworcu w Essen drugi żołnierz francuski. Mord ten wywołał wśród władz okupacyjnych wielkie wzburzenie. Władze francuskie przedsięwzięły bardzo ostre środki, mające na celu zapobieżenie powtarzaniu się podobnych wypadków oraz wykrycie morderców.

ARESZTOWANIA.

Bochum, 19 marca. (PAT.). W związku z zamordowaniem żołnierza francuskiego na dworcu głównym w Essen władze francuskie aresztowały dzisiaj w charakterze zakładników następujące osobistości: posła do parlamentu Rzeszy, tajnego radcę dra Quatza, prezydenta sądu krajowego dra Volmara, dyrektora oddziału Ranku Rzeszy w Essen Pockolta oraz po jednym z pośród dyrektorów wielkich banków w Essen.

AKCJA DYPLOMATYCZNA RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 19 marca. (PAT.). (P. R.). — Półurzędowo potwierdzają, że rząd Rzeszy polecił swym przedstawicielom pełnomocnym w niektórych państwach, między innemi w Anglji i Stanach Zjednoczonych zapoznać rządy tych państw ze stanowiskiem rządu Rzeszy w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry.

PRASA NIEMIECKA O MOŻLIWOŚCI ROKOWAŃ.

Berlin, 19 marca. (A. W.). Prasa niemiecka w dalszym ciągu znajduje się pod wrażeniem wiadomości o możliwości nawiązania rokowań francusko-niemieckich. Jednocześnie wszakże dzienniki podkreślają, iż Niemcy gotowi są do podjęcia tych rokowań jedynie na warunkach wyłuszczonych swego czasu w exposé kanclerza Cuno, to znaczy dopuszczenia Niemiec do rokowań jako równouprawnionego kontrahenta.

NIEMCY NIE PRZEDŁOŻYŁY FRANCJI PROPOZYCJI.

Paryż, 19 marca. (PAT.). (P. R.). — Zaprzeczono tu urzędowo wiadomości, podanej przez pewien dziennik angielski, jakoby niemiecki charge d'affaires w Paryżu wręczył rządowi francuskiemu propozycje w sprawie okupacji zagłębia Ruhry.

O UDZIAŁ ANGLJI W AKCJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 18 marca. (PAT.). Według informacji prasy tutejszej rząd francuski zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem, pod jakiemi warunkami Anglja byłaby skłonna przyłączyć się ewentualnie

do akcji francuskiej w celu zmuszenia Niemiec do wykonania przyjętych zobowiązań.

PRZEDŁOŻENIA ANGIELSKIE RZĄDOWI NIEMIECKIEMU.

Londyn, 19 marca. (PAT.). (P. R.).— W odpowiedzi na interpelację rząd angielski zakomunikował, że rządowi niemieckiemu poczynione zostały poważne przedłożenia w kwestji sytuacji w Kolonji oraz w sprawie konieczności zaprowadzenia ułatwień komunikacyjnych dla przemysłu angielskiego. Równocześnie rząd angielski utrzymuje stałe porozumienie z rządami francuskim i belgijskim w tej sprawie.

Minister Skrzyński w Londynie.

Londyn, 19 marca. (PAT.). Wczoraj wieczorem przybył tu minister Skrzyński. Dziś będzie on przyjęty przez lorda Curzona, zaś we wtorek rano w pałacu Buckinghamskim przez króla.

O socjalizację w Anglji.

Londyn, 19 marca. (PAT.). (P. R.). — Na wtorkowem posiedzeniu Izby Gmin socjalista Snowden zgłosił projekt rezolucji, na mocy której rząd winien dążyć stopniowo do usunięcia ustroju kapitalistycznego. Zakłady przemysłowe winny przejść na własność państwa, również i urzędy pracy. Obrady będą miały charakter akademicki, gdyż wniosek ten będzie natychmiast obalony przez partje konserwatywną, narodowo-liberalną i niezależno-liberalną, która po raz pierwszy wystąpi przeciw Labour Party.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 19 marca. (A. W.). — 10-go kwietnia odbędzie się posiedzenie Rady Ligi Narodów.

23-go marca b. r. zbierze się w Genewie Komisja dla opracowania projektu przeciw handlowi „żywym towarem". W tej komisji pierwszy raz będą reprezentowane Stany Zjednoczone. Rząd amerykański wydelegował w tym celu p. Grace Abbott.

Komitet gospodarczy Ligi Narodów zbierze się 26 marca w Genewie, zaś w połowie kwietnia odbędzie się posiedzenie komisji kontrolnej Ligi Narodów w sprawie sanacji Austrji.

Wynik wyborów w Jugosławji.

Zagrzeb, 19 marca. (PAT.). Zagrzebskie biuro korespondencyjne donsi, że według dotychczasowych wyników wybory do Skupczyny dały wynik następujący: wybrano 120 radykałów, 70 zwolenników chorwackiej partji chłopskiej Radica, 30 demokratów, 21 klerykałów. Większość dla rządu Pasicza zdaje się być zapewniona.

Echa procesu komunistów.

Lwów, 19 marca. (A. W.). Onegdaj wypuszczono z więzienia 4 osoby uwolnione w czasie rozprawy przeciw komunistom Św. Jurskim, a mianowicie dr. Grosserową, Langera, Łęczyckiego i Dziżowską. Osoby powyższe zatrzymano w więzieniu na skutek zażalenia nieważności wyroku przez prokuratora. Obecnie prokurator cofnął swój wniosek.

Wiadomości telegraficzne.

Wczoraj w Gdańsku wykoleiło się 10 wagonów pociągu towarowego na dworcu Lese-Tor. (PAT.).

Kongres narodowy górników belgijskich aprobował jednogłośnie uchwałę związku górników w Charleroi, wykluczającą komunistów ze związku. (PAT.).

W Kijowie aresztowany został pod zarzutem nielojalności metropolita cerkwi ukraińskiej Bazyli. (PAT.).

U fałszerza polskich banknotów 10-tysięcznych Zizmana w Wiedniu i jego wspólników skonfiskowano ogółem falsyfikatów na sumę 78.342.000. (PAT.).

„Daily Express" donosi z Cardiff, że 20.000 górników przystąpiło do strajku. (PAT.).

Rząd bułgarski w celu dania gwarancji zapłacenia odszkodowań pozostawia dochody z ceł do dyspozycji sojuszników. (PAT.).

Wydawnictwa Kasy Mianowskiego.

Kasa Mianowskiego po pewnej przerwie wznowiła sprzedaż swych wydawnictw. W tych dniach ukazało się dzieło ministra skarbu, p. Władysława Grabskiego — „Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce"; prof. J. Dąbrowskiego — „Władysław Jagiellończyk, monografja historyczna z życia i polityki Warneńczyka na Węgrzech"; W. Wąsika — „Sebastjan Petrycy z Pilzna, jako studjum nad dziejami filozofji w Polsce"; dr. J. M. Dobrowolskiego — „Uprawa roślin lekarskich"; Schustera i Leesa w opracowaniu p. St. Landau-Ziemeckiego— „Ćwiczenia praktyczne z fizyki"; wreszcie nowe wydanie „Poradnika dla Samouków" t. I. Dla wiadomości osób prywatnych i kół zainteresowanych notujemy, iż niezależnie od sprzedaży w księgarniach, Biuro Kasy, mieszczące się w Pałacu Staszica (wejście od pomnika Kopernika), otworzyło detaliczną sprzedaż własnych wydawnictw w godzinach od 1 — 3 popołudniu codziennie, oprócz sobót.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17, tel. 229—70.

Nowości ostatniego tygodnia:

Baudouin de Coutenay J. Tolerancja. Równouprawnienie. Wolnomyślnictwo. Wyznanie paszportowe. Str. 24. 8°. Mk. 3240.

Berman St., inż. Wstęp do teorji względności Einsteina. Str. 102+II. 8°. Mk. 9000.

Bibljoteka gospodarcza Polski pod redakcją Al. Jackowskiego. Zt. I: Przewodnik przemysłowy i handlowy Polski, zt. II: Przegląd skarbowy Polski. Str. 139. 8° mała. Mk. 12000.

ditto, zt. II: Przegląd skarbowy Polski. Str. 112 8° mała. Mk. 12000.

Bobrzyński J. dr. Wielki czyn, przyczynek do walki o sanacji waluty. Str. 18. 8°. Mk. 3600.

Borowski M. W. Wychowanie narodowe, wyd. drugie. Str. 300. 8° Mk. 24000.

Bô-Yin-Râ. Księga Boga Żywego, z przedmową Gustawa Meyrinka, przełożył M. Tarnowski. Str. 228. 8°. Mk. 19200.

Ex Litteris Libertas, jednodniówka studentów W. W. P. w Warszawie. Str. 76. 4°. Mk. 5000.

Gumplowicz Wł. dr. Obłąkani królowie, szkice z dziejów państw monarchicznych. Str. 120, 8°. Mk. 4320.

Hempel J. Ewangelje, ich powstanie i znaczenie. Str. 42, 8°. Mk. 4800.

Hoene-Wroński. Kodeks prawodawstwa społecznego absolutnego. Str. 135, 8°. Mk. 12000.

Kaden-Bandrowski J. Generał Barcz, powieść. Str. 516, 8°. Mk. 38400.

Głosy Czytelników.

Stan sanitarny m. Skierniewic.

Opłakany jest stan sanitarny Skierniewic. O wszystkich naszych miasteczkach możnaby to powiedzieć, ale Skierniewice pod tym względem trzymają prym. Podwórza zanieczyszczone, pełne ścieków, nieczystości wylewane są przed same okna mieszkań. Zaszedłem np. na podwórze jakiegoś domu przy ul. Przyrynek. Ażem się przestraszył: wszędzie nieczystości wylewane i gromadzone miesiącami. Śnieg to trochę przykrył, ale teraz to wszystko wydostało się na wierzch i muchy zaczną roznosić zarazę. I nikt widocznie nie oponuje przeciwko temu, nikt się tem nie interesuje.

Gdy nadchodzi wieczór, każdy przychodzi z kubłem pełnym nieczystości i chlust za próg! Taki koncert trwa podobno do g. 11 w nocy. Do ustępów lepiej nie chodzić, bo nikt ich chyba nie czyści. Cały ten teren, to istne trzęsawisko.

Patrzę na podwórze: cztery psy walczą ze sobą o kawał końskiej szczęki, a piąty przysiadł dalej i już obgryza jakąś obrzydliwą kość. Kilka wron sfrunęło na podwórze, bo poczuły zapach jakiejś padliny tkwiącej gdzieś w kącie podwórza. I jakby dla dopełnienia obrazu, stoi na tem podwórku wybudowana płyciutka studnia, do której spływają wszystkie ścieki i nieczystości i z której ludzie czerpią wodę dla siebie. Oto pobieżny obrazek, a są w Skierniewicach podwórza, gorsze od tego.

Idźmy dalej. Publiczne studnie są w złym stanie, nikt tam wody nie bada; ścieki, nieczystości z domów, z podwórz, ze szpitala spływają rynsztokami do rzeczki, płynącej koło miasta, do rzeczki o stojącej wodzie, unieruchomionej stawidłami młynów. A z tej rzeczki liczni mieszkańcy Skierniewic czerpią wodę dla siebie. Cóż na to wszystko Min. Zdrowia Publicznego?

Idziesz nocą miastem, ogarniają cię ciemności, bo światła szkoda. Idziesz po bruku miejskim, który cię podrzuca na wszystkie strony. Wsunąłeś się do jakiejś wąskiej uliczki. Ciemność bezmierna. Tu i owdzie jakieś kopcące światełko w mieszkaniu, czasami lampka elektryczna. Kamień w bruku podrzucił cię aż pod ścianę domu: spoglądasz przez okno do tej ludzkiej nory. Po ścianach spływa wilgoć, w mieszkaniu brudno, dzieci anemiczne, umorusane, ubrudzone; ojciec mozoli się nad jakąś cholewką, a w oczach jego zmęczenie. Czy można w takich warunkach być zdrowym?

Nory — zamiast mieszkań, siedliska zarazy — taki jest stan sanitarny Skierniewic! Wogóle warto pomyśleć o zdrowotności naszych miasteczek, które mają bardzo niewesoły wygląd.

Mieszkaniec Skierniewic.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę, 21 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Egzekutywa OKR. Warszawa-Podmiejska postanowiła urządzić w dniu 25/III r. b. o godz. 10 rano w sali OKR. Warszawa, Al. Jerozolimskie 6, *Konferencję Radnych Gminnych* z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Nasze rady gminne i najbliższe zadania soc. polityki gminnej. 3) Finanse gminne. 4) Ordynacja wyborcza do rad gminnych i najbliższe wybory. 5) Wolne wnioski.

Wszyscy tow. radni i członkowie partji, interesujący się polityką gminną, winni przybyć na konferencję.

Odwołanie. We wtorek, dn. 20 b. m. posiedzenie komitetu na dzielnicy Powiśle nie odbędzie się.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 21 b. m., o godz. 5 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. P. P. S.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Pocztowa Org. P. P. S. W środę, dn. 21 b. m., o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Młodzieży przy Dzielnicy Śródmiejskiej. W środę, dn. 21 b. m., o godz. 8 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się organizacyjne zebranie Koła Młodzieży P.P.S. przy dzielnicy Śródmiejskiej. Wstęp tylko dla członków partji. Uprasza się o punktualne przybycie.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dnia 21 b. m. w środę, o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się zebranie egzekutywy O. K. R. Warszawa - Podmiejska.

Dzielnica Starówka. W czwartek, dn. 22 b. m., o godz. 6 w lokalu przy ul. Miodowej 23, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 22 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, dn. 22 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 22 b.m. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koncert Tow. Kulturalno - Oświatowego Związku Pracowników Elektrowni Warszawskiej odbędzie się w niedzielę, 25 marca, o godz. 4-ej popoł. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni E. Wende, Krak. Przedm. 9, w dzień koncertu od godz. 2-giej przy wejściu.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, d. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103 m. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Wiec Rob. Miejskich. Dziś o godz. 9 rano w podwórzu Magistratu odbędzie się wiec rob. miejskich w sprawie wypłat i załatwienia postulatów, wystawionych przez Związek Zaw. Rob. Miejskich.

Baczność Zarządy Związków Zawodowych. We wtorek dnia 20 marca r. b. o g. 6 wiecz. w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się Konferencja Klasowych Związków Zawodowych, w sprawie omówienia decyzji Związku Przemysłowców wypłacenia zamiast 61,79% wskaźnika drożyźnianego tylko 47%.

Wszystkie Zarządy Związków Zawodowych obowiązane są przybyć w komplecie na powyższą konferencję.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Zebranie Zarządów Związków Włóknistych. — W dn. 15 b. m. odbyło się wspólne zebranie zarządów obu związków robotników przemysłu włóknistego (z ulicy Karmelickiej i Wolskiej). Po dłuższej dyskusji uchwalono zwrócić się do Warsz. Rady Zw. Zawodowych z prośbą o urządzenie wielkiego wiecu w sprawie bezrobocia. Ponadto wybrano komisję któraby czuwała nad jednolitą działalnością obu związków w sprawach zarobkowych.

Zebranie robotników fabryk wstążkowych. Na zebraniu robotników fabryk wstążkowych, które odbyło się dn. 11 b. m., uchwalono protest przeciw działalności fabrykantów, którzy z dniem każdym zmniejszają ilość zatrudnionych robotników oraz postanowiono żądać od przemysłowców, żeby na przyszłość pensje były regulowane według uchwał ogólnej konferencji robotników przemysłu wstążkowego.

Fabrykanci w Bielsku-Białej prowokują robotników.

„Wyzwolenie Społeczne" donosi: Związek Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy wypowiedział Komisji Zw. Zawodowych w Bielsku umowę, zawartą przed dwoma miesiącami, na podstawie której funkcjonowała t. zw. komisja parytetyczna.

Jest to nowa prowokacja ze strony fabrykantów, którym widocznie zależy na tem aby w tutejszym okręgu przemysłowym były niepokoje, strajki, zaburzenia i t. d.

Władze winny zwrócić na postępowanie tych panów baczną uwagę.

Związki zawodowe naradzają się obecnie nad nową sytuacją i panowie fabrykanci powinni zrozumieć, że robotnicy nie tak łatwo zrezygnują ze swoich praw do życia.

Zjazd robotników rolnych ziemi kujawskiej. Delegaci i członkowie Związku Zaw. Rob. Rolnych z powiatów włocławskiego i nieszawskiego na swym zjeździe 18 marca we Włocławku wypowiedzieli się stanowczo przeciwko usiłowaniom Związku Ziemian, zdążającym do wprowadzenia posyłek. Stanowisko Główn. Zarządu Zw. Zaw. Rob. Rolnych zostało poparte przez zjazd po przemówieniach sekretarza tow. Kisiela, sekr. tow. Szczypiora i tow. posła Zygmunta Piotrowskiego.

Zjazd wypowiedział się za przygotowaniem się do strajku powszechnego po 1 kwietnia r. b., jeśli obszarnicy nie zmienią swego dotychczasowego, nieprzejednanego stanowiska wobec słusznych żądań zorganizowanej służby folwarcznej.

Strajk w teatrze Nowości. Onegdaj wieczorem, z powodu nieuregulowania gaży, zastrajkowała służba techniczna w teatrze Nowości, wobec czego przedstawienie nie odbyło się.

Baczność giserzy żelaza! We Lwowie trwa strajk giserów już 5 tygodni. Przemysłowcy dalej stoją na opornem stanowisku; chcą za wszelką cenę przełamać solidarność giserów, jednak dotąd im się to nie udaje, próbują przeto za pośrednictwem swych agentów werbować giserów z prowincji do roboty, obiecując im złote góry. Przestrzega się wszystkich giserów, by do czasu odwołania nie przyjeżdżali do Lwowa, tem więcej, że walka strajkowa o najprymitywniejsze potrzeby giserów przeciąga się w nieskończoność, a to daje najlepszy obraz, jakie są warunki pracy i płacy w lwowskich odlewniach. Przemysłowcy starali się w perfidny sposób przedstawić strajkującym, że tylko kwestja przedstawicielstwa Związku robotników stoi na przeszkodzie do zlikwidowania konfliktu, jednak przy podjęciu pertraktacji przez delegatów sekcji formierzy z przedstawicielami przemysłowców wylazło szydło z worka, że kwestja płac i sposobu obliczania na przyszłość podwyżek jest głównym powodem przeciągania się strajku, a także i kwestja zawarcia umowy z sekcją giserów napotyka na olbrzymie trudności.

Giserzy w walce stoją nieugięcie, przeto należy stanowczo przestrzegać wszystkich giserów, by nie dali się brać na lep kapitalistów i nie podejmowali się roboty łamistrajkowskiej.

Równocześnie prosimy wszystkie pisma zawodowe i partyjne PPS. o przedrukowanie niniejszego artykułu ostrzegawczego.

Ruch kult.-oświatowy.

Oddział Warszawski.

We wtorek d. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się zebranie słuchaczy szkoły nauk społeczno-politycznych.

Tajemnice Azji. W niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Higjenicznego (Karola 31) prof. dr. Antoni Ossendowski wygłosi ciekawy odczyt o swej podróży po Azji p. t. „Tajemnice Azji". Odczyt będzie bogato ilustrowany przezroczami. Dochód przeznaczony na rzecz Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka. Bilety do nabycia w administracji „Robotnika", w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) i w dzień odczytu przy wejściu.

Odczyt tow. posła Gardeckiego. Warszawskie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców zawiadamia, że w dn. 22 marca, w czwartek, o 7 po poł. w lokalu Czytelni W. S. S. S. przy ulicy Chłodnej 45 tow. poseł Gardecki wygłosi odczyt na temat: *„Sejm a walka z drożyzną"*.

Członkowie sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 38,000 — 38,400 — 38,100.
Belgja 2110.
Berlin 1,88 — 1,84.
Londyn 180,000 — 178,500 — 180,000.
Paryż 2395 — 2450 — 2370.
Praga 1175 — 1160.
Szwajcarja 7300 — 7325.
Stokholm 10500 — 10275 — 10350.
Wiedeń 61 — 60 i pół.
Włochy 1900.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologiczn.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6°,0, najniższa — 2°,0; w Zakopanem najwyższa 3°,0, najniższa — 4°,(

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło (w nocy przymrozki), miejscami mgła; na północo-wschodzie pochmurno, miejscami przejściowe opady.

Dla uczczenia ś. p. Narutowicza. W niedzielę, w siedzibie Koła Prawników odbyło się liczne zebranie przedstawicieli najróżnorodniejszych kół i delegatów instytucji społecznych w celu zorganizowania komitetu uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabriela Narutowicza.

Zebranie otworzył b. minister Tołłoczko. Cel zebrania wyjaśnił generał Babiański. Po otwarciu rozpraw ujawniło się, że sprawa uczczenia ś. p. Narutowicza jest w toku w pierwszym rzędzie w min. spr. zagr., gdzie zebrano na ten cel w samem ministerjum 2 i pół miljona, a z różnych placówek zagranicznych w walucie obcej nadesłano 25 miljonów, o czem referowali wydelegowani w tym celu na zebranie przedstawiciele min. spr. zagr., p.p. T. Zbyszewski i Ad. Tarnowski, zaznaczając, iż przy ministerjum istnieje komitet pod przewodnictwem p. ministra. Drugi komitet zorganizowały wszystkie koła i związki plastyki, które reprezentowali p.p. St. Ostrowski i H. Szczygliński. Oba te komitety zgłosiły swój akces do mającego się utworzyć ogólnego komitetu.

Nadto do prezydjum zgłosiło się trzydziestu kilku delegatów różnych społecznych instytucji, deklarując swój udział w przyszłym komitecie.

Na razie zdecydowano wybrać tymczasową komisję, mającą za zadanie przedewszystkiem utworzenie komitetu. Wybrani zostali p.p.: poseł A. Anusz,, generał Babiański, inż. W. Cywiński, Stefan Dziewulski, St. Ostrowski, minister E. Piltz, ks. Janusz Radziwiłł, b. premjer L. Skulski, A. Strug, b. minister Tołłoczko dr. Budzińska-Tylicka i T. Zbyszewski.

Wycieczka Kaszubska. 21 marca przybywa do Warszawy wycieczka Kaszubów z Gdyni, organizowana przez Gdyński Oddział Lig. Żeglugi Polskiej. Wieczorem tego dnia przyjezdni będą w Wielkim Teatrze, następnego zaś dnia wieczorem na cześć gości odbędzie się raut. 23 marca wycieczka wyrusza dalej do Krakowa.

Jaja tanieją. Związek spółdzielni jajczarskich i mleczarskich, który sprzedawał w swych 19 sklepach jaja po 550 mk. od d. 20 b. m. cenę jaj obniża do 500 mk. za sztukę.

Wyzysk w t. zw. jadłodajniach. Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu zająć się ma niebawem sprawą podwyższenia cen obiadów w t. zw. jadłodajniach, w których stołuje się inteligencja pracująca i uboższa ludność stolicy. Do niedawna jeszcze cena obiadu w jadłodajniach wynosiła 1500 — 2000, dziś zaś doszła już do 4000 mk.

Kredyty dla miast na akcyzę od cukru. Wobec podniesienia przez rząd akcyzy na cukier, nadzwyczajny komisarjat porozumiał się z ministerjum skarbu w sprawie udzielenia miastom i spółdzielniom kredytu na akcyzę dodatkową.

O wypłatę pensji straży ogniowej. W poniedziałek u p. prezydenta miasta Jabłońskiego zjawiła się delegacja miejskiej straży ogniowej, która zapowiedziała strajk w razie dalszej zwłoki w wypłacie pensji.

Konferencja w sprawie mięsnej. W ministerjum rolnictwa odbyła się pod przewodnictwem dyr. departamentu, p. Dalkiewicza, konferencja informacyjna w sprawie mięsnej z udziałem nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny, p. Hartleba, delegatów zainteresowanych ministerjów, przedstawicieli tow. aprowizacyji miast oraz instytucji handlowych, rolniczych i społecznych. Na konferencji omawiano możliwość wykorzystania nadwyżki świń w kraju, sięgającej 1½ miljona sztuk, w celu obniżenia cen mięsa na rynku wewnętrznym, albowiem na tle polityki wywozowej świń, możliwa jest dostawa tańszego materjału rzeźnego dla konsumcji krajowej. Szczegóły powyższej sprawy będą omawiane na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, któremu zainteresowane organizacje mają złożyć odpowiednie wnioski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Numerus clausus. Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela urządza zbiorowy odczyt w sprawie zamierzonego wprowadzenia „numerus clausus" na wszechnicach polskich. Odczyt odbędzie się dnia 22 b. m. we czwartek, o godz. 8 wiecz. punktualnie w sali Towarzystwa Hygienicznego (ul. Karowa Nr. 31) z udziałem: profesorów: L. Petrażyckiego, Z. Nagórskiego, senatorów i posłów: B. Limanowskiego, N. Barlickiego, K. Woźnickiego, K. Czapińskiego, Z. Piotrowskiego, T. Hołówki, oraz członków Zarządu Ligi: Andrzeja Struga, E. Śmiarowskiego, Weychert-Szymanoskiej, Dr. J. Zielońskiego J. Dąbrowskiego, E. Lipińskiego.

Bilety w cenie 3000 mk. do nabycia w księgarni Wendego, Krakowskie Przedm. 9, w księgarni Mortkowicza, Mazowiecka 12, w kasie zamawiań, Nowy Świat 65, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, oraz przy wejściu. Bilety na galerję po 1000 mk. do nabycia w Związku Pracowników Miejskich, Warecka 7 m. 4.

Odczyt prof. Noakowskiego. We czwartek, d. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przem. i Roln. (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się odczyt prof. Stanisława Noakowskiego n. t. „Sztuka francuska z czasów Ludwika XV i Marji Leszczyńskiej".

Bilety sprzedaje księgarnia „Arct" (N.-Świat Nr. 35) i „Ewert, Trzaska i Michalski" (Krak.-Przedm., Hotel Europejski), oraz Muzeum Przem. i Roln. od g. 9 -- 3 pp.

Odczyt prof. Górskiego. W Pałacu Staszica w sali Warsz. T-wa Naukowego odbędzie się 21-go b. m. o godz. 8 wiecz. na dochód „Bratniej Pomocy" studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej odczyt prof. dr. Antoniego Górskiego p. t. „Wychowanie i ogłada towarzyska w Polsce XVII w.".

Bilety nabywać można w Sekretarjacie W. W. P., Śniadeckich 8, od g. 10 do 1; w Bratniej Pomocy w lokalu głównym, Śniadeckich 8, od 5 do 6; w księgarni Wende i S-ka, Krak. Przedm. 9, a w dniu odczytu od godz. 7 przy wejściu.

Odczyt W. Weychert Szymanowskiej p. t. „Demokracja i tolerancja w szkole" odbędzie się we wtorek, dn. 20 marca r. b. o godz. 8-ej wiecz. w Sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31), staraniem Zarządu Rady Rodzicielskiej I Gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Bilety w cenie 1000 mk. do 300 mk. do nabycia w lokalu Związku Zaw. Naucz. P. Szkół Średnich (Bracka 18) od 5 — 8, w kancelarji Gimnazjum, Żórawia 49 II p. od 12 — 2 oraz w dniu odczytu przy kasie od 7-ej wiecz.

WYPADKI.

Podpalenie stodoły i ograbienie pałacu. Niewykryci sprawcy podpalili stodołę, należącą do właściciela dóbr, Mieczysława Chłapowskiego, w Gleśnie. Gdy wszyscy domownicy i służba pobiegli do pożaru, złodzieje włamali się do pałacu Chłapowskiego w Bagdadzie (pow. wyrzyski) i skradli 17 sztuk biżuterji złotej i srebrnej oraz rewolwer — ogólnej wartości 21 miljonów mk. Straty spowodowane przez pożar wynoszą 120 miljonów mk.

Ujęcie terorysty. Mieszkańcy Pińska, przeważnie zamożni żydzi, od pewnego czasu otrzymywali listy z podpisem bandyty Muchy - Michalskiego, w których żądano wielkich okupów pieniężnych. Dzięki energicznemu śledztwu policyjnemu udało się aresztować autora listów, Jana Szyjanowicza, robotnika z Pińska. Szyjanowicz przyznał się do winy, oświadczając, że czynił to wszystko samodzielnie dla osiągnięcia korzyści materjalnej z powodu marnych zarobków. Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

Okradziony w banku. Podczas załatwiania interesów kasowych w banku Handlowym, stojącemu przy okienku, N. Koryckiemu, skradziono z kieszeni palta paczkę, zawierającą cztery miljony mk. Okradziony wszczął alarm i wkrótce na miejscu ujęto stojącego w „ogonku" za Koryckim Jechude Samuela Niekuna. Dochodzenie ustaliło, że Niekun już kilkakrotnie był karany za kradzieże. Przy rewizji przy aresztowanym pieniędzy nie znaleziono, lecz poszkodowany Korycki oświadczył, że Niekun zwracał się do niego w języku żydowskim, żeby nie robił z tego użytku, a pieniądze mu zwróci.

Udaremnienie 100-miljonowej kradzieży. Od strony ul. Ogrodowej Nr. 44 dostali się złodzieje do składu węgla i drzewa. Tam przebili otwór w murze i weszli do magazynu Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego („Joint Distribution Comittee") przy ul. Leszno Nr. 85, skąd skradli bele z ubraniami męskiemi i dziecinnemi oraz bieliznę — ogólnej wartości sto miljonów mk. Cały łup złodzieje przenieśli do szopy w składzie materjałów opałowych i ukryli za drzewem, aby zabrać następnej nocy. Narazie skradli tylko tuzin ubrań dziecinnych i tuzin spodni — ogólnej wartości półtora miljona mk. Pozostałe ubrania i bieliznę, przeznaczoną dla uchodźców i repatrjantów, znaleźli w szopie pracownicy tej instytucji.

Z sądów.

Uwięzienie sekretarza sądu.

Wczoraj z rozporządzenia władz prokuratorskich uwięziono sekretarza sądu 17 okręgu m. Warszawy, Teodora Srzednickiego (Długa 25) za sprzeniewierzenie dowodu rzeczowego w sprawie karnej w postaci 937 dolarów, stanowiące obecnie wartość około 40 miljonów mk. Srzednicki, otrzymawszy polecenie sędziego pokoju, Czarneckiego, przesłania dowodu rzeczowego do kasy Sądu Okręgowego, pieniądze zaniósł do Banku Kredytowego z poleceniem sprzedania 900 dolarów i nabycia papierów procentowych.

Sprzeniewierzenie wkrótce się wydało pomimo zabiegów co do zatarcia śladów.

W Banku Kredytowym położono już areszt na fundusze sekretarskie.

Sprawa o zabójstwo metropolity Jerzego.

Sprawa byłego archimandryty Smaragda Łatyszenki oskarżonego o zabójstwo metropolity Jerzego, naznaczona jest w VIII wydziale warszawskiego sądu okręgowego na d. 16, a nie 17 kwietnia, jak komunikowano poprzednio.

„Solidny" stolarz.

Jak należy być ostrożnym przy oddawaniu w obecnych czasach rzeczy do naprawy, dowodzi rozpoznana świeżo przez Sąd Apelacyjny w Warszawie sprawa Konstantego Kosewskiego, właściciela zakładu stolarskiego przy ul. Jerozolimskiej Nr. 41, oskarżonego o zdefraudowanie oddanych mu do naprawy rzeczy p. Michała W., którą podajemy ku przestrodze mieszkańców naszego miasta.

Pan W. w listopadzie 1919 roku oddał Kosewskiemu do naprawy szafę, bieliźniarkę, tualetę, umywalnię, 4 krzesła i fotel. W umówionym terminie Kosewski nadesłał tylko krzesła i fotel, ze zwrotem zaś reszty rzeczy zwlekał tak, że wreszcie pan W. wytoczył proces, żądając zobowiązania Kosewskiego do zwrotu jego własnych rzeczy, które ocenił w owym czasie na 4600 mk.

Gdy wreszcie po dłuższym czasie zapadł wyrok, uwzględniający pretensję p. W. i komornik zgłosił się do Kosewskiego po rzeczy, ten, wobec tego, że wskutek upływu czasu wartość rzeczy wielokrotnie wzrosła, oświadczył, że nie zwróci rzeczy, lecz tylko sumę 4600 mk., którą to sumą p. W. określił, wytaczając sprawę, jaką ówczesną wartość swoich mebli. W ten sposób Kosewski przywłaszczył sobie meble p. W., pragnąc wykwitować go z mebli za cenę paru tysięcy mk.

Oczywiście pan W. nie mógł się zgodzić na to, aby wzamian za rzeczy, które w dobrej wierze oddał Kosewskiemu, uważając go za uczciwego stolarza, i których nabycie obecnie liczyć trzebaby było na miljony, otrzymać parę tysięcy marek i wytoczył sprawę o defraudację.

Dopiero wobec groźby kary Kosewski zwrócił panu W. przywłaszczone przez siebie ruchomości.

Nie uchroniło go to oczywiście od kary. Sąd Okręgowy skazał stolarza - kombinatora na 3 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Walkirja" Wagnera — wznowienie.

Powtarza się ta historja co roku. Pierwsze w sezonie przedstawienie — nazywa się „wznowieniem" i pomyślane jest jako pewnego rodzaju uroczystość. Ma to swoje dobre strony: zarówno słuchacze, jak artyści, ulegają pewnej szczególnej emocji, a więc nastrojowi korzystnemu i dla aktora i dla audytorjum. Ale na tem nie powinna się kończyć uroczystość. „Wznowienie" powinno przynajmniej w jakiejś części dawać — coś nowego. Tymczasem tak nie jest. Wszystko, regularnie rok za rokiem, pozostaje po dawnemu. Tylko w obsadzie — pewne nieistotne zmiany; pozatem, co było dobre, jest i dziś dobre, a złe — nie zgubiło się po drodze od sezonu do sezonu.

Dobry, porywający, piękny w całej pełni jest początek i cały akt pierwszy. Tym razem złożyli się na to: para artystów pierwszego rzędu: pp. Polińska-Lewicka i Gruszczyński, oraz orkiestra pod kierunkiem dyr. Młynarskiego. Orkiestra, prowadzona w tym akcie we właściwem tempie, brzmiała niepowszednio pięknie; można było tą pachnącą, świetnie podaną muzyką rozkoszować się, nawet nie patrząc na scenę, skąd tymczasem dochodziły słuchacza trzy przepyszne, każdy w swoim rodzaju, głosy: Sieglindy Siegmunda i Hundinga. Ale nie widzieć p. Gruszczyńskiego, z tej trójcy przedewszystkiem jego — grającego, — znaczyłoby jednak pozbawić się znacznej części przyjemności. Wiadomo bowiem, że cała niezrównana wartość tego wielkiego artysty leży w jego kreacji scenicznej, w zawsze doskonałem intuicyjnem wyczuciu istoty każdej odtwarzanej postaci.— P. Michałowski, którego po raz pierwszy widziałem w roli Hundinga, jest na właściwem miejscu i nikt z naszego zespołu nie byłby tu odpowiedniejszy.

Ale już od drugiego aktu rozpoczyna się—rozpaczliwa nuda, której winę dzielą pomiędzy sobą: sam genjalny kompozytor i wszyscy wykonawcy. „Walkirja", wyjęta z całości teatralogji, jest wogóle trudna do zrozumienia z powodu subtelności węzła tragicznego, którego dziewięć dziesiątych z pośród słuchaczy nie rozumie. A wykonawcy nasi, t. j. potężny Wotan i cała jego wspaniała rodzina, nie przyczyniają się do tego, aby sytuację poprawić. Tutaj odnowienie obsady i gruntowne przewietrzenie zastarzałej atmosfery, oraz jej ram dekoracyjnych bardzoby się przydało. Dobrzeby również było, gdyby chór pięknych cór Wotana nie musiał brać się za bary — z orkiestrą, która w końcu przecie okazuje się od niego głośniejszą i pognębia go doszczętnie.

Końcowe, przepiękne w muzyce języki ognia, oplatające śpiącą Walkirję, prowadzą nas prosto ku Siegfriedowi.

Kiedyż go wreszcie zobaczymy, oddawna zapowiadanego? *J. R.*

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie abonamentowe Wagnera „Walkirja". Jutro „Pan Twardowski".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Wieczór Trzech Króli". Jutro abonamentowe przedstawienie komedji „Popas Króla Jegomości".
Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień" po cenach do połowy zniżonych.
Teatr Polski. Codziennie „To, co najważniejsze".
Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot".
Teatr Komedja. Codziennie „Osobna sypialnia".
Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa".
Teatr Nowy. Codziennie „Czarne róże".
Teatr Praski. Dziś „Dziewczę szczęścia".

POKWITOWANIA.

Na Uniwersytet Robotniczy.

Tow. Henryk Bezmaski mk. 200,000.

W dniu Imienin ś. p. doktora Józefa Łuczyńskiego składają pracownicy Zakładu Przyrodoleczniczego mk. 16,000.

Na Bibljotekę Publiczną.

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Władysław i Jadwiga Michalscy mk. 20,000.

Na pomnik Prezydenta Narutowicza.

Tow. Rożenowa mk. 3000. Nauczycielstwo szkoły powszechnej m. Brześcia n/Bugiem mk. 45.000. J. Olczak - Hersin mk. 7300. Leopold Kronenberg, Bydgoszcz, mk. 3000.

Na ofiary zajść dn. 11 XII na pl. Trzech Krzyży.

Pracownicy Centralnego Komitetu Ukraińskiego mk. 50.000. Robotnicy rolni majątku Skrzeszowice mk. 3750. Złożone w administracji „Naprzodu" po dniu 17/II 1923 r. mk. 315.630. Tow. Rozenowa mk. 2000. Od sekcji pończoszniczej przy Zw. włókmistym mk. 95.550. Pracownicy Magistratu Białej Podlaskiej mk. 30.000.

Na Inwalidów.

Teofil Kołomyjski mk. 10,0000.
Stanisław Piekarski mk. 2000.
W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Władysław i Jadwiga Michalscy mk. 20,000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.